



TANIEJA: tkaniny, obuwie, zegarki i kawa
DROŻEJA: artykuły metalowe, farby i lakiery

Zmiana cen

niektórych artykułów przemysłowych i kawy

WARSZAWA (PAP). Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów podjął uchwałę w sprawie zmian cen — od 4 kwietnia 1960 r. — niektórych artykułów przemysłowych oraz kawy.

1. OBNIZCE cen ulegają następujące grupy towarów:

- 1. Tkaniny wełniane
 - tkaniny ubraniowe czesankowe i czesankowo-zgrzebne (30, 40, 60, 100 proc. wełny) — średnio o ok. 17 proc.
 - Tkaniny płaszczone męskie i gabardyna — czesankowe i czesankowo-zgrzebne (60 i 100 proc. wełny) — średnio o ok. 13 proc.
 - Tkaniny sukienkowe czesankowe i czesankowo-zgrzebne (30, 40, 60 i 100 proc.; wełny oraz zgrzebne (60 i 100 proc. wełny) — średnio o ok. 14 proc.
 - Tkaniny „kostiumowe” czesankowe i czesankowo-zgrzebne (60, 70 i 100 proc. wełny) — średnio o ok. 15 proc.
 - Tkaniny płaszczone damskie czesankowe i czesankowo-zgrzebne (60, 70 i 100 proc. wełny) — średnio o ok. 10 proc.

Odpowiednio obniża się ceny gotowej odzieży z tych tkanin.

2. Obuwie na spodach nieskórzanych:

- obuwie męskie — średnio o ok. 5 proc.,
- obuwie damskie — średnio o ok. 7 proc.,
- 3. Zegarki na rękę — średnio o ok. 17 proc.

4. Lampy do radioodbiorników i telewizorów — średnio o ok. 40 proc.

5. Kawa w sprzedaży detalicznej — średnio o ok. 24 proc.

6. Kafele — średnio o ok. 15 proc.

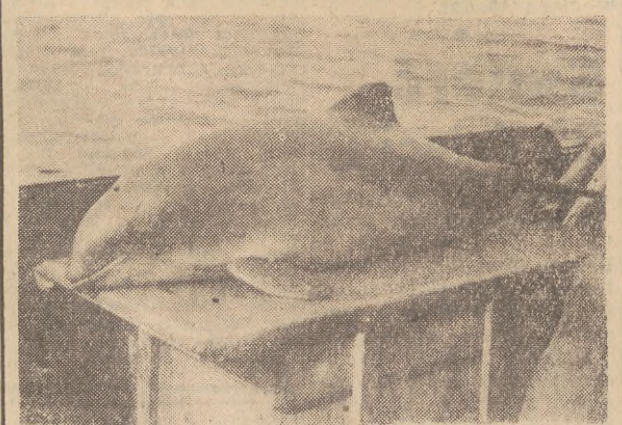
II. PODWYZSZA się ceny pewnych artykułów metalowych, jak gwoździe, śruby, kable; ceny farb, lakierów i niektórych innych artykułów chemicznych oraz niektórych artykułów metalowych i elektrotechnicznych produkcji przemysłu treflowego, państwowego i spółdzielczego (np. piece metalowe i części do nich, niektóre drobne narzędzia metalowe, okucia budowlane, klódki, lampy).

Podwyżki te wynikają z przewidzianych zmian cen — opłat za materiały, które powodują w tych asortymentach wzrost kosztów produkcji.

III. Zmienia się warunki odbioru cegły i prefabrykatów w ten sposób, że obecna cena obowiązuje nadal przy odbiorze bez pośrednictwa z zakładu produkcyjnego (cegielni). Przy odbiorze ze składu handlowego lub ze stacji kolejowej w miejscu zamieszkania odbiorcy płaci koszty transportu i marżę handlową. Nie ulega zmianie cena detaliczna cegły w drobnej sprzedaży.

MORSWIN W SIECI

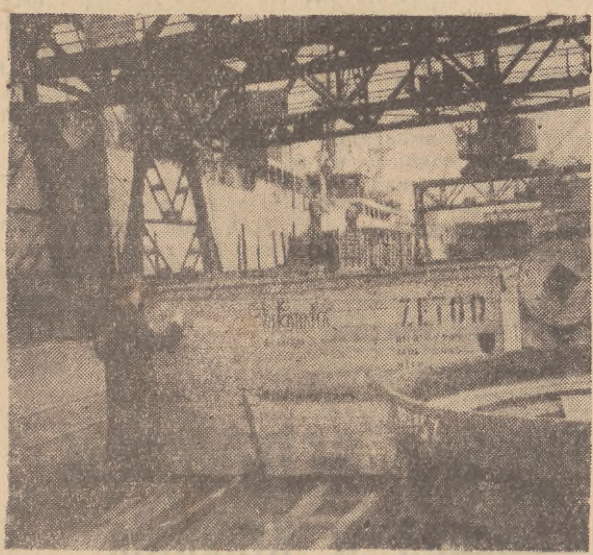
Kuter helskiej „KOGI” — „Hel 90” w dniu 30 marca miał połów dość niezwykły. W sieciach za łogą, pracującą pod kierownictwem znanego łowosiołowca Jana Konkela, znalazła... morswina, która najprawdopodobniej zaplątała się w sieć gonąc za smakowitym łosiem. Buł to niemały okaz — długości 154 cm i wagi ok. 55 kilogramów. Na zdjęciu — morswin złowiony przez rybaków helskich



Fot. Z. Szady — Hel

Zegarki: „Pobieda” na 17 kamieniach będzie kosztować już nie 750 zł, lecz 600 zł, popularna „Pobieda” na 15 kamieniach — nie 600 zł, lecz 520 zł.

REKORDOWY MARZEC W PORCIE GDYŃSKIM



ZE ŚWIATA

KOPENHAGA. W rządzie duńskim przeprowadzono częściową reorganizację. Dotychczasowy minister handlu prof. Kjeld Philip objął teke ministra finansów, którą dotychczas piastował premier Danil Viggo Kampmann. Nowym ministrem handlu został socjaldemokrata Lars Peter Jensen. Ministrem budownictwa mieszkaniowego mianowano socjaldemokratę Carla Jensena. W wyniku reorganizacji liczba ministrów w gabinecie duńskim zwiększyła się z 16 do 17.

Marzec był w portach zazwyczaj miesiącem spokojnym. W br. sytuacja się jednak zupełnie zmieniła. Gdyński portowcy przeładowywali około 10 tysięcy ton samej drobni cząstki dziennie. Po raz pierwszy w historii w marcu przeładowano przeszło pół miliona ton towarów. Na zdjęciu: w porcie gdyńskim Fot. CAF Uklejewski

W kwietniu wyjazd posłów gdańskich do pow. kościerskiego

Gdański zespół poselski zainicjował interesującą akcję, która może przynieść bardzo konkretne pozytywne wyniki: podjął mianowicie badanie możliwości i potrzeb gospodarczych poszczególnych powiatów. W ramach tej akcji w połowie kwietnia r.b. nastąpi wyjazd całego zespołu poselskiego do Kościerzyny. Program jego prac jest następujący: W godzinach rannych nastąpi spotkanie całego zespołu z przedstawicielami władz i aktywem społecznym powiatu. Następnie — posłowie w grupach zwiedzą szereg lokalnych zakładów pracy. W godzinach wieczornych nastąpią indywidualne spotkania posłów z wyborcami zarówno w Kościerzynie, jak i w szeregu wsi powiatu.

Zebrany w ten sposób przez poszczególnych posłów materiał obserwacyjny własny oraz postulaty ludności będą z kolei tematem narady całego zespołu. Spręzowane zostaną wnioski, które zespół przedłoży odpowiednim władzom.

Signalizując o tym, zachęcamy aktyw społeczny powiatu kościerskiego do przygotowania już od dziś materiałów do spotkania z posłami.

Przy okazji: posłowie z wojewódzkiego zespołu odbyli w marcu r.b. 26 spotkań z wyborcami, przeważnie w środowiskach wiejskich. W spotkaniach tych wzięli udział posłowie: Garwoliński, Głowacki, Kłiszko, Kucharek, Paczoska, Podhorski, Szymański, Wanał, Wichlacz i Wojtowicz. Zebrania odbywały się przy dużym zainteresowaniu wyborców. W wyniku spotkań zespół poselski podjął u władz szereg interwencji. (k)

Prognoza pogody

Przewidywany przebieg pogody dla wybrzeża wschodniego dnia 3 bm.

Nadal słonecznie. Po nocnych przymrozkach, temperatura w ciągu dnia do 6+ st. Wiatry słabe południowo-wschodnie.

Kosmiczne zdjęcia Ziemi

WASZINGTON (PAP). W piątek Amerykanie wystrzelił z przyłodka Canaveral przy pomocy rakiety „Thor-Abile” sztuczny satelitę Ziemi wyposażonego w dwie kamery telewizyjne. Satelita o wadze 122 kg okrąży naszą Ziemię na wysokości około 700 km przy szybkości 28.800 kilometrów na godzinę. Otrzymał on nazwę „Tiro 1”. Jest to pierwszy z serii sztucznych satelitów, które wystrzelone zostaną w celach meteorologicznych.

„Tiro 1” przekazał już pierwsze 4 zdjęcia. Na fotografiach widać wyraźnie krzywą Ziemi. Na podstawie przekazanych zdjęć uczeni stwierdzili, że nad pewną częścią Ziemi w pasie krążenia sztucznego satelity w najbliższym czasie należy spodziewać się potężnych burz.

Dziennik Bałtycki

ROK XVI, NR 81 (4909)

Niedziela 3, poniedziałek 4 kwietnia 1960 r.

Cena 50 gr

Wczoraj w Ratuszu Staromiejskim

Spotkanie pionierów odbudowy GDANSKA

Wczoraj wieczorem w Ratuszu Staromiejskim w Gdańsku odbyła się ogromnie przyjemna uroczystość, zorganizowana przez Zarząd Obwodu Gdańskiego TRZZ — spotkanie pionierów odbudowy Gdańska. Bez prezydium, swobodnie, przy kawie i lampce wina, w sali Ratusza zebrały się blisko dwie setki ludzi, którzy byli tu w Gdańsku, przed 15 laty pierwszy, którzy organizowali nowe życie wówczas, gdy dymyły jeszcze zgliszcza, gdy głód i epidemie panowały wśród ruin tak pięknego ośrodka miasta.

Krótkie przemówienia otwierające to spotkanie miały charakter oficjalny.

— Drodzy przyjaciele — powitał przybyłych prezes zarządu obwodu gdańskiego Towarzystwa, Edmund Lewandowski — jestem szczęśliwy, że przypaść mi zaszczyt powitania w imieniu zarządu Obwodu zebranych na dzisiejszym spotkaniu. Tu, w tej sali Ratusza Staromiejskiego, w prastarym grodzie gdańskim zeszli się ludzie, którzy niejednokrotnie własnymi rękoma usuwali zgliszcza i gruz swego ukochanego miasta Gdańska.

Kończąc, prezes Lewandowski poprosił o zabranie głosu jednego z pierwszych wiceprezydentów Gdańska, Franciszka Chudobę.

Mówiąc o tych pierwszych dniach, tygodniach i miesiącach odbudowy Gdańska przypomniał on m. in. swe poselskie wystąpienie w Krajowej Radzie Narodowej 30 grudnia 1945 roku. Powiedział wtedy:

— Dzisiaj mogę Wysokiej Radzie zameldować w krótkich słowach: w Gdańsku mieszka już ponad 80 tys. Polaków. W Gdańsku w tym samym czasie zabyłoby światło elektryczne co i w Warszawie, w Gdańsku w tym samym czasie ukazała się woda w wodociągach co i w Warszawie, w Gdańsku mniej więcej w tym samym czasie zaczęły chodzić tramwaje co i w Warszawie.

Dlaczego tak się stało? Stało się to dlatego, że zaczęli do Gdańska dążyć ludzie wypełnieni miłością do morza, chęcią zamieszkania w Gdańsku i chęcią odbudowania tego miasta w takim stopniu, aby ono już nigdy od Macierzy nie odpadło.

A potem posypały się dalsze przemówienia i laury. Przewodniczący Prezydium MRN Stanisław Szmidt, zabierając głos powiedział m. in.

— Siedzą na tej sali, że tak powiem „murarze”, ci którzy odbudowywali Gdańsk. Nie zgadzam się z kolegą Chudobą, że Gdańsk odbudowywał się wolno. Gdańsk odbudowany został w rekordowym czasie.

Wiceprezident wojewódzki Miklas przypomniał zasługi klasy robotniczej w pierwszym okresie odbudowy, pionierów kolejarzy, stoczniowców, portowców. Mówił również: Teodor Meus, Zorza polarna.

W godzinach wieczornych odbyła się konferencja prasowa, podczas której N. S.



POPRAWA ODBIORU

NA FALACH KRÓTKICH

Zorza polarna nad Norwegią

LONDYN (PAP). Zakłócenia w łączności radiowej, które w piątek sparaliżowały całkowicie przesyłanie informacji na falach krótkich na całym świecie, w sobotę częściowo ustąpiły. Chociaż odbiór był nadal utrudniony, zdolano wznowić łączność radiową między Europą a Ameryką, Dalekim Wschodem i Australią.

Przyczyną zakłóceń jest silny wzrost aktywności słonecznej.

Korespondent Reutera w Oslo podał w sobotę, iż nad Norwegią świecił wspaniała zorza polarna.

»Znaleźliśmy wspólny język«

Pozytywna ocena przebiegu wizyty delegacji ZSRR we Francji

PARYŻ (PAP). W sobotę N. S. Chruszczow odwiedził m. in. zamek i park Wersalu. Premierowi radzieckiemu towarzyszyli francuski minister do spraw kulturalnych Andre Malraux.

Chruszczow odpowiadał na liczne pytania światowej prasy, radia i telewizji.



MOSKWA. — Jak podaje Agencja TASS z Paryża, w sobotę podpisane zostały w ministerstwie spraw zagranicznych francuski protokół i umowa w sprawie współpracy kulturalnej i naukowej — technicznej między ZSRR, a Francją.

TAAKIE BUTY!

Stare »trepy« o wartości... 250 tys. zł

Przed paru dniami zawiadano do Gdyni parowiec PLO „Lublin”, wracając z kolejnego rejsu na linię Gdynia — Szczecin — Brest — Hamburg. Jeden z członków załogi statku postanowił oddać na ładzie do naprawy swoje przyszyte buty. Jednakże „niedyskretni” celnicy zajrzeli do bucików i... urzeli tam imponujący skarb.

W butach ukrytych było 251 złotych monet (10-rublowe) o wadze prawie 2 kg. Wartość ich wynosi ok. 250 tys. zł. Oczywiście złoto zatrzymano do depozytu, zaś nieuczciwy marynarz — został przekazany w ręce odpowiednich władz.

Przemysłnikiem grubszego kalibru okazał się st. marynarz z s-s „Lublin” — Czesław Niespodziewany. Warto dodać na marginesie, że jego uczciwe zarobki kształtowały się w wysokości ok. 5 tys. zł miesięcznie. (tl)

Na zdjęciu: N. S. Chruszczow po powrocie z podróży po Francji do Paryża, pozdrawia tłumy, zgromadzone na Quai d'Orsay fot. CAF

Katastrofa przy budowie tunelu

KRYM. W czasie budowy 6-kilometrowego tunelu pod masywem górskim Sw. Bernarda zdarzył się tragiczny wypadek. Milanowicie ze stropu drążonego tunelu oberwał się potężny blok skalny, który zabił dwóch robotników oraz kilku raniał.

Znajdujący się obecnie w budowie tunel ma połączyć Szwajcarię z Włochami. Robotnicy ekipe, drążących tunel z obu stron, mają się spotkać w przyszłym roku.

Jeden lot — 8 rekordów

MOSKWA (PAP). Ośiem rekordów światowych w czasie jednego przelotu ustanowiła w piątek załoga radzieckiego samolotu turbosmigłowego „Tu-114”.

Samolot ten z ładunkiem 25 ton na pokładzie pokonał zamkniętą trasę Moskwa — Melitopol — Moskwa o długości 2.002,6 km w ciągu 2 godzin, 20 minut i 10 sekund. Średnia szybkość wynosiła 857,277.

Tym samym pobite zostały o 137,781 km na godzinę rekordy lotu z ładunkiem 1.2510 i 15 ton na zamkniętej trasie długości 2 tys. km, należące do ZSRR. Poza tym ustanowione zostały nowe rekordy lotu z ładunkiem o wadze 20 i 25 ton. Osiągnięta również została najwyższa szybkość dla samolotów turbosmigłowych na dystansie 2 tys. km.

Nie tylko cytryny
ale i pomarańcze
będą
w sprzedaży

Wczoraj do portu gdańskiego wpłynął statek „EDMUND HOLM” bandery NRF, który przywiózł w swoich ładowniach 1000 ton cytryn z Libanu zamówionych przez Centralę Handlu Zagranicznego „Rohimpex”. Jutro natomiast będzie statek „ALGERIA” będzie wyładowywał 814 ton pomarańczy i 79 ton cytryn marokańskich, sprowadzonych przez Centralę Handlu Zagranicznego „Społem”.

Ponadto nie będzie już tak wielkich, jak ostatnio trudności z nabyciem sardyń, gdyż w najbliższych dniach drogą morską dostarczą nam 2 tys. ton sardyń. Związek Radziecki.

Nareszcie szproty na naszych łowiskach

Nareszcie na łowiskach bałtyckich pojawiły się ławice pełnowartościowych szprotów. 1 kwietnia po raz pierwszy w tym roku rybacy nasi złowili blisko 90 ton tych ryb.

„Na szproty wypłynęli rybacy „Arki”, „Szuknera” z Władysławowa (jedna para kutrów szuknerskich posługiwała się tuką pelagiczną), „Kogi” z Helu oraz rybacy indywidualni. (sta)

■ Bałtyk „zaklina” pogodę ■ Polonia liczy na rehabilitację Paprotnego

Dziś dwa ciekawe mecze piłkarskie

Jak już informowaliśmy — dziś rozegrane zostaną dwa ciekawe zapowiadające się mecze piłkarskie o mistrzostwo II ligi. O godz. 12 na stadionie przy ul. Marynarki Polskiej w Gdańsku.

Koszykarki Spójni grają z AZS

Dziś o godz. 18 w hali Spójni koszykarki tego klubu rozegrają przedostatni mecz o awans do I ligi. Przeciwnikiem gdańszczyzanek będą akademickie z Poznania. Spotkanie to zapowiada się bardzo interesujące i jego końcowy wynik będzie miał ogromne znaczenie dla Spójni. Dobrze byłoby, gdyby rozstrzygnęło one to spotkanie na swoją korzyść, bowiem ostatni swój mecz koszykarki Spójni rozegrają w Warszawie z bardzo groźnym zespołem — Warszawianką i raczej nie należy liczyć, by zdobyły wywieść ze stolicy punkty.

W d. śm. meczu zmierza się dziś Olsza z Warszawianką. Informujemy, że do I ligi awansuje tylko jeden zespół, toteż każdy punkt zdobyty w tych ostatnich spotkaniach będzie się liczył „na wagę złota”. Warto tu przypomnieć aktualną tabelkę:

1. Olsza Kraków	4 6 192:184
2. Spójnia Gdańsk	4 6 201:
3. Warszawianka	4 6 206:295
4. AZS Poznań	4 6 190:241

Posypały się kary
na piłkarzy

Nowicki będzie pauzował dwa tygodnie

W ub. czwartek odbyło się kolejne posiedzenie Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN. Na tym posiedzeniu ukarano za rozmaite przewinienia 9 piłkarzy, wśród których znalazł się lechista Nowicki. Za nieposłuszeństwo grę podlega mu zawieszona na dwa tygodnie.

Przepraszamy, dziękujemy...

Redagując prima-aprilisową notatkę o możliwości wyjazdu na olimpiadę do Rzymu za 3 tygodnie złotych nie liczyliśmy, że tytuł czytelników weźmie naszą informację za „dobrą monetę”.

Tymczasem okazało się, że WKFF już od wczesnych godzin rannych był „bombardowany” telefonami i nekany wizytami chętnych oglądania Igrzysk Olimpijskich. Ba, podobno nawet jedno z

Święto narodowe Węgier 15 lat nad Dunajem i Cisą

Z Budapesztu do Szekesfehervaru prowadzi stara historyczna droga. Zbudował ją Rzymianie, władający ówczesną Pannonią, zakładający tam miasta i osiedla — wśród nich Szekesfehervar — rzymskie Alba Regia. Po lat tysiąca galopowała ta droga na małych, zwinnych konikach Węgrzy — wojownicy Apana. Minęło kilka wieków i zaczęli na drodze hordy Turków. W pamiętnym roku Wiosny Ludów tedy szły, upojone pierwszym poważnym zwycięstwem nad armią habsburską, młode oddziały rewolucyjnych Węgrów. Na tym szlaku zalała się opór hitlerowców pod ciętymi wyzwalającymi w ciężkich bojach ziemię węgierską wojsk radzieckich.

Przed 15 laty Szekesfehervar — stare, pełne zabytków miasto koronacyjne królów węgierskich — powitało wyzwolenie jako ośrodek prowincjonalny, o zaledwie 32 tysiącach mieszkańców, zamknięty w historii, w zachełnej atmosferze feudalizmu, zastoju, bieda. Dwie trzecie ziem uprawnych wokół miasta należało do obszarników — członków 50 rodzin, które do owego dnia rządziły całym Węgrami. W

mieście przemysł nie istniał. Jedynym miejscem pracy były powiatowe urzędy. Dla bardzo wielu — podobnie jak w całym kraju — i tej pracy nie starczało.

O pięknym, wielkim i gwarzącym Budapeszcie, odbudowanym ze zniszczeń, rozbudowywanym z dużym rozmachem, słyszało się i słyszy wiele. W ciągu minionych lat dużo mówiło się o nowych, powstałych na Węgrzech miastach wielkiego przemysłu: Szatlnavos, Keme, Varpalota, Kazincbarokai. O takich miejscowościach jak Szekesfehervar słyszało się rzadko. A przecież — po 15 zaledwie latach jest to zupełnie nowe miasto. Ludność przekroczyła 60 tys. i ma wkrótce wzrosnąć do 75 tys. Obok pieczołowicie restaurowanych zabytków wrosły nowe dzielnice mieszkalne. Z jednego przed wyzwoleniem zakładu, który coś nieśmiało miał wspólne z przemysłem: niewielkiej fabryki — wyrosły już zakłady włókiennicze. Tysiące ludzi znalazło pracę w dużej fabryce telewizorów, w fabryce silników, w elektrowni, cegielni, w powstającym dużym kombinacie aluminiowym. Dawny

obóz warowny legionów rzymskich, średniowieczna twierdza królewska — zamieniła się w jedną z ważnych twierdz przemysłowych nowych, Ludowych Węgier. Wystarczyło zaledwie 15 lat.

PODOBNE przemiany objęły całe Węgry w ciągu ubiegłych lat piętnastu. Te właśnie przemiany, poważne osiągnięcia w gospodarce i kulturze, w rozwoju nauki, w polepszeniu warunków bytowania ludności — podsumowuje dziś naród węgierski, uroczystie obchodząc 15 rocznicę wyzwolenia kraju z jarzma faszystowskiego. Z bilansu tego wynika podstawowy wniosek — taki sam, jaki wysunął nasz naród, spoglądając na przebytą drogę z perspektywy 15 lat Polski Ludowej: jeśli Węgry jak i Polska potrafiły w ciągu tak krótkiego okresu czasu podnieść się z wielowiekowego zacofania do poziomu krajów uprzemysłowionych, rozwiniętych gospodarczo — to stało się to możliwe tylko w warunkach władzy ludowej, stało się to możliwe przede wszystkim dzięki jednemu i rozwojowi braterskiej współpracy ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi krajami obozu socjalistycznego.

SWOJE piętnastolecie Węgry świętują jako naród skonsolidowany, w którego bycie w ciągu ubiegłych trzech lat nastąpiło duże pogłębienie procesów demokratyzacji życia politycznego i porządkowania gospodarki narodowej w interesie lepszego zaspokajania potrzeb ludności. I podsumowując dotychczasowe osiągnięcia kraju, miast, zakładów — naród węgierski spogląda naprzód: NA IMPONUJĄCE I W PEŁNI REALNE ZADANIA, jakie wysunęły zostały na najbliższe lata na niedawnym VII Zjeździe Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej. W 1965 roku w wyniku realizacji planu 5-letniego, ożywiającego lata 1961-65, Węgierska Republika Ludowa stanie się krajem, którego produkcja przemysłowa — już dziś przeszło trzykrotnie większa, niż przed wyzwoleniem — wzrośnie jeszcze o 65-70 proc., produkcja rolna będzie o 30-32 proc. większa, niż obecnie, realne płace robotników i dochody chłopów wzrosną o 26-29 proc. Warto dodać, że pod koniec bieżącego roku realne płace będą już o 15 proc. wyższe, niż przed trzema laty.

JEDNYM z najważniejszych warunków realizacji ambitnych planów jest dalszy rozwój współpracy państw obozu socjalistycznego. Piętnastolecie okresu wzajemnej współpracy między Polską Ludową i Ludowymi Węgrami był dla obu naszych krajów, złączonych tradycyjną przyjaźnią i wspólnotą ideową, bardzo owocny — zarówno w wymiarze gospodarczym, jak i w wymiarze kulturalnym i naukowym, dobrze rozwijającym się — jak to nazywają na Węgrzech — „braterskim ruchu miast-przyjaciół”, w rozszerzającym się „wzajemnie ruchu turystycznym”. Pobyt polskiej delegacji partyjnej — rządowej na Węgrzech, niedawna wizyta członków przedstawicielstwa węgierskiej partii i rządu w naszym kraju, podpisanie wieloletniej umowy o wzajemnej wymianie towarowej w latach 1961-65 — wyraźnie wskazują, że współpraca naszych narodów będzie się nadal rozszerzać i pogłębiać z obopólną korzyścią, ułatwi i przyspieszy rozwój obu krajów.

K. Zarzewicz

OLIMPIJSKA KADRA WIOSLARZY TRENUJE NA ODRZE WE WROCŁAWIU

OLIMPIJSKA KADRA WIOSLARZY TRENUJE NA ODRZE WE WROCŁAWIU



Na zdjęciu: czwórka bez sternika (trenuje na dwójkach) — na pierwszym planie Nojman i Poniatowski, w głębi Augustyniak i Rosolowicz. CAF fot. Wołoszczuk

M/s »Tonna« wynajęty przez PLO

W przeładunkach portowych i przewozach morskich na niektórych liniach obserwuje się obecnie wzmożony ruch przedświąteczny. M.in. szereg statków z pełnym ładunkiem odpływa z Gdyni do Wielkiej Brytanii. W podróż wyruszyły już „Dąbrowski”, „Lech” i „Mazur”, a w dniu wczorajszym udał się w ślad za nimi „Oksywie”.

Wszystko to jednak okazało się niewystarczające i PLO, aby sprostać możliwościom przewozowym — z braku dostatecznej ilości

własnych jednostek — wynajęto statek zagraniczny. Jest to motorowiec duński „Tonna” (1050 DWT), który w tzw. time-charterze przybywa do Gdyni, skąd zabierze pełne ładownie towaru do Anglii. (tl)



na fal średniej 230 m
NIEDZIELA — 3. 4. 60 r.

AUDYCJE LOKALNE:

8.15 — „Dom, dzieci, szkoła”,
9.40 — Muzyka rozrywkowa,
10.00 — „Pod żaglami młodzieńców”,
12.10 — „List z Poznania”,
12.30 — „Przyjaciół królów”,
12.45 — „Notatnik kulturalny Wybrzeża”,
15.45 — Muzyka rozrywkowa,
16.00 — Aud. rozrywkowa,
17.15 — Mecz piłki nożnej o mistrzostwo I ligi Gwardia Warszawa — Pogon Szczecin,
17.45 — Muzyka rozrywkowa,
20.00 — Komunikat Jantar i Gryfa,
20.05 — „Radiokuter” — aud. satyryczna,
20.50 — Z 16.00 — Stadionów,
20.50 — Serwis rybacki i muzyka,
22.20 — „Studio Nord”.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

9.30 — „Radioproblemy”,
9.50 — Muzyka klasyczna,
9.55 — Kronika sudecka,
10.20 — Felieton literacki,
10.30 — Nowe płyty „Polskich Nagrań”,
11.00 — Wiersze Juliusza Słowackiego,
11.30 — Słuchamy muzyki ludowej,
12.04 — Wiadomości,
13.15 — „Życie towarzyskie w dawnej Polsce”,
13.30 — Audycja literacka,
13.50 — Koncert z cyklu „Dla Ciebie”,
14.00 — Słuchowisko pt. „Kali i boci”,
16.30 — Koncert Chopinowski,
17.00 — Wiadomości,
17.05 — Audycja aktualna na temat międzynarodowej,
18.20 — Muzyka taneczna,
19.00 — Wiadomości,
19.05 — „Galathea” — czyli róża jerychońska — słuchowisko,
21.00 — Dziennik wieczorny,
21.25 — Wiadomości sportowe,
21.30 — Muzyka taneczna,
22.00 — Ogólnopolskie wiadomości sportowe,
22.30 — Ułubione piosenki,
22.40 — Gra Poznańska 15 Radiowa,
23.00 — Koncert słynnych orkiestr tanecznych,
23.50 — Ostatnie wiadomości.

PONIEDZIAŁEK — 4. 4. 60 r.

AUDYCJE LOKALNE:

7.00 — Pogadanka historyczne,
11.00 — Muzyka rozrywkowa,
11.27 — Serwis rybacki,
12.10 — Muzyka,
14.55 — Omówienie programu sportowego,
15.00 — Ułubione piosenki,
16.20 — Piosenka Roberta Schumanna,
16.40 — Dyskusja przed mikrofonem,
17.00 — „Nowości i zabytki taneczne”,
17.25 — W województwie ośrodku plastycznym,
17.40 — Muzyka taneczna,
18.00 — Przegląd aktualności Wybrzeża,
20.48 — Wywiad z przewodniczącym Rady Narodowej,
20.50 — Serwis rybacki i informacje wieczerne.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

8.30 — Wiadomości,
8.35 — Przegląd prasy,
8.45 — Koncert chóru radiowego węgierskiego,
9.10 — Gra Poznańska 15 Radiowa,
9.40 — „Sen zimowy zwierząt”,
10.00 — Koncert kameralny,
10.30 — „Nad Dunajem”,
10.45 — „Koncert piosenki”,
11.30 — Przegląd muzyki tygodnia,
12.04 — Wiadomości,
13.00 — Wiadomości,
15.00 — Program dnia,
15.10 — Fala 56,
15.30 — „Dla dzieci starszych”,
15.35 — „Wypożyczenie kina ośrodku plastycznego”,
18.25 — Audycja aktualna,
18.35 — Muzyka i aktualności,
19.00 — Wiadomości,
19.05 — Felieton muzyczny,
19.30 — Piosenki współczesnych kompozytorów polskich,
19.45 — „Koncert orkiestry Rozgłoś. Łódzkiej”,
20.25 — „Od A do Z” — encyklopedia artystyczna,
21.00 — Z kraju i ze świata,
21.27 — Kronika sportowa,
21.40 — W rytmie tanecznym,
22.00 — Z cyklu „Mity i nauka o kosmosie”,
22.15 — „Pole widzenia” proza B. Ostrowskiego,
22.35 — Mistrzowski wykonanie dzieł muz. klasycznej,
23.15 — Muzyka taneczna,
23.50 — Ostatnie wiadomości.

Skład i druk Gdańskie Zakłady Graficzne w Gdańsku
Zam. 701 — M-5

„STARUSZEK PORTIER Z UŚMIECHEM DAWAŁ KLUCZ...”

Domy schadzek ujawniono w Krakowie

KRAKÓW (PAP). Funkcjonariusze krakowskiej milicji ujawnili w dwóch miejscowych hotelach oraz w jednym z budynków w centrum miasta domy schadzek, których organizatorzy ułatwiali nierząd i czerpali z niego korzyści materialne.

Dokładna obserwacja wykazała, iż portierzy znajdujące się w bezpośrednim sąsiedztwie dworca kolejowego, hotelu „Europejskiego” oraz hotelu „Pod różą” wynajmowali pokoje za odpowiednią opłatą kłobkolem lekkich obyczajów, które przybywały w towarzystwie mezczyzn.

Portierzy przyjmowali swych klientów bez skierowań z biura rozdzielni miejsc hotelowych i — jedynie na wypadek kontroli — zatrzymywali dowody osobiste kobiet.

Z polecenia prokuratora dla m. Krakowa aresztowani zostali portierzy z hotelu „Europejskiego” — Ludwik Spicha i Konstanty Marzec, zaś z hotelu „Pod różą” portier Andrzej Kedryna.

Wstępne śledztwo wykazało, iż posiadali oni stałą klientelę i przez siebie ustalony cennik „Tu-104”.

LONDYN (PAP). Powołując się na źródła zbliżone do departamentu stanu, agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, iż Stany Zjednoczone i Związek Radziecki mają podjąć w tym miesiącu rozmowy w sprawie komunikacji lotniczej między obu krajami.

Uczestnicy narady zaaprobowali w zasadzie 5-letni plan rozwoju floty handlowej, podkreślając szczególne wielkie znaczenie budowy statków liniowych i tram-pów.

Przewiduje się, że jugosłowiańska flota handlowa do roku 1965 wzrośnie do ok. 950 tys. ton pojemności, a wraz z tankowcami do ok. miliona ton.

Niedzielne imprezy sportowe

PIŁKA NOŻNA

GDANSK, stadion Polonii, przy ul. Marynarki Polskiej, godz. 12 — mecz o mistrzostwo grupy północnej II ligi POLONIA Gdańsk — ŚLĄSK Wrocław.

GDYNIA, stadion Arki, przy ul. Ejsmonta, godz. 13.30 — spotkanie mistrzowskie grupy północnej II ligi BAŁTYK Gdynia — UNIA Racibórz.

GDANSK, boisko, przy ul. Smoleńskiej na Oruni, godz. 14 — mecz o mistrzostwo III ligi START Gdańsk — POLONIA Łb Gdańsk.

WEJHEROWO, stadion Gryfów, godz. 15 — spotkanie o mistrzostwo III ligi okręgowej GROM Wejherowo — WISŁA Tczew.

TCZEW, boisko miejskie, godz. 15.30 — mecz o mistrzostwo III ligi UNIA Tczew — LECHIA Łb Gdańsk.

W spotkaniach o mistrzostwo A klasy zmierza się (gospodarą podaje) na pierwszym miejscu: OLIMPIA Elbląg — PORTOWIEC Gdańsk, KASZUBIA Kościerzyna — JEDNOSCĆ Gościno, GWARDIA Lębork — GKS Wybrzeże Łb, START Starogard — GEDANIA, JURAND Malbork — WŁOKNIARZ Starogard.

KOLARSTWO

GDANSK, petla tramwajowa na Oruni, godz. 11 — start do szosowego wyścigu kolarskiego dla zawodników II, III i IV licencji.

PIŁKARSTWO

GDYNIA, basen Arki, przy al. Zjednoczenia, godz. 11 — finały akademickich mistrzostw Wybrzeża w pływaniu.

LEKKOATLETYKA

GDANSK, ośrodek sportowy Politechniki, przy ul. Traugutta, godz. 11 — II międzyuczelniany bieg na przełaj.

SIATKÓWKA

SOPOT, sala Technikum Handlowego, przy ul. Kościuszki, godz. 13.30 — mecz o mistrzostwo A klasy siatki kobiet MKS Sopot — Olimpia Elbląg.

NARCIARSTWO

OLIWA, Dolina Radości, godz. 11 — wiosenne skoki narciarskie. Organizatorem imprezy jest TKKF Sopot.

KOSZYKÓWKA

GDANSK, sala sportowa Spójni, przy ul. Słowackiego, godz. 18 — mecz o wejście do I ligi koszykówek kobiet SPOJNIA Gdańsk — AZS Poznań.

BOKS

GDANSK, sala sportowa GKS Wybrzeże, przy ul. Kartuskiej, godz. 12 — finały bokserskich mistrzostw Wybrzeża juniorów.

ZUZEL

GDANSK, tor żużlowy, przy ul. Marynarki Polskiej, godz. 18 — towarzyski mecz LEGIA Gdańsk — TRAMWAJARZ Łódź.

ZEBRANIA

GDYNIA, sala Domu Oficera Marynarki Wojennej, przy ul. Zawiszy Czarnego, poniedziałek, godz. 17 — walne zebranie sprawozdawcze WKS Flota.

SPRZED 15 LAT

WSPOMNIENIA NASZICH CZYTELNIKÓW

BYŁEM WÓWCZAS MILICJANTEM

DO GDAŃSKA PRZYBYŁEM W KOŃCU MARCA 1945 R. Z 50-OSOBOWĄ GRUPĄ Z POZNANIA. TAM ZORGANIZOWANO OCHOTNIKÓW - MILICJANTÓW DLA SŁUŻBY M. O. W GDAŃSKU. PONIEWAŻ POZIĄGI Z POZNANIA JESZCZE NIE CHODZIŁY, DO PRZERZUTU GRUPY OTRZYMAŁYMY DWA SPATYGOWANE CIĘŻAROWE SAMOCHODY. ZAPROWIANTOWANO NAS: NA OSOBE 1 KG. CHLEBA I 1/4 KG. MARGARYNY. DOWÓDCA GRUPY NASZEJ BYŁ POR. KONWIZOR.

SAMOCHEDEM, PIESZO I ROWEREM

Podróż nasza trwała 4 dni, ponieważ w drodze psuły się samochody, a ponadto im bliżej było do Gdańska, tym częściej przetrzymywaliśmy nas posterunki radzieckie. Chodziło o to, że większość naszych ludzi miała na sobie mundury niemieckie, tylko dwóch posiadało polskie. Odróżnialiśmy się od Niemców tylko tym, że posiadaliśmy na rękawach opaski biało-czerwone. Ponadto, Komenda Woj. MO wystawiła nam dokumenty w języku polskim, a nie postarali się o tekst rosyjski.

Między Bydgoszczą a Tczewem samochód nasz został niewidomo przez kogo ostrzelany, w wyniku czego z trzech opon uszło powietrze. Zrezygnowaliśmy więc z jednego samochodu. Ponieważ wszyscy nie mogli się pomieścić na jeden wóz, część na zmianę była podwożona, druga szła pieszo. Do grupy naszej zaczęli zakradać się głoby, do zapasów nie mieliśmy. Z tego też powodu kilku z nas z dalszej drogi do Gdańska zrezygnowało.

Gdy dojeżdżaliśmy do Tczewa, zgłosiliśmy się do komendanta wojennego radzieckiego. Komendant był dla nas bardzo przychylny, wyposażył w kilka noży, chleba i dla ludzi, którzy nie mogli zabrać się na samochód, wydał około 25 rowerów.

Gdy zbliżaliśmy się do Gdańska, słychać było strzały z broni automatycznej, a od czasu do czasu odzywały się działa. Pociski mknęły w kierunku Św. Wojciecha i Oruni.

BEZ PENSJI I GODZIN PRACY

Obecna gdańska Starówka w tym czasie była w plonieniach. Przez Gdańsk w kierunku ul. Elbląskiej nie można było przedostać się, ponieważ blokowali ulicę. Pierwsza linia wojsk radzieckich znajdowała się na Przeróbce, spychając Niemców ze Stogów w kierunku Wisły.

Do szeregów MO napływało każdego dnia coraz więcej ludzi z centralnej Polski i jeńców powracających z Prus Wschodnich. Organizowaniem jednostek MO w Dolnym Gdańsku jeszcze było niemożliwe. Zgłaszających się ludzi chwilowo skoszarowano w budynku, gdzie obecnie znajduje się szpital przy ul. Kartuskiej. Naszym pożywieniem w tym czasie była przeważnie konina, chleba dostaliśmy jak na lekarstwo. Nikt wówczas nie patrzył na pensję i godzinę pracy, wszyscy z zapałem przystąpili do zabezpieczania szpitala, zakładu pracy, które zostały po Niemcach. Musieliśmy również zbierać trupy, których było dużo na ulicach, w ogródkach, kłatkach schodowych i mieszkaniach. Pomimo to codziennie dawała się we znaki, a ponieważ w tym czasie

nie było pomocy lekarskiej, szereg osób zmarło na tyfus. W kryjówkach jeszcze przebywali niedobitki wojsk hitlerowskich. Z nich się rekrutowali dywersanci, którzy pod palali domy w różnych punktach miasta. Pamiętam, jak w połowie kwietnia 1945 r. posterunek przed budynkiem na szynach został zaalarmowany, że palili się obecni Szpital Miejski przy ul. Świerczewskiego. Gotowość alarmowa wówczas była wysoka, spaliliśmy w ubraniach i butach. Ogień więc nie zdołał się mocno rozprzestrzenić. Wybuchł na parterze w dwóch pokojach, w których znajdowało się dużo papierów i kartotek. Była to ewidencja szpitala. Wody i płasku nie było, gdyż ziemia była zamrożona. Trzeba było zbierać wiadra, garnki, puszkę i tymi naczyniami nosić wodę lub śnieg z bajki, które znajdowały się na przeciwko szpitala. W akcji tej brało udział około 70 ludzi i pożar udało się zgaszczyć.

ZBIOROWE SAMOBIJSTWO SS-OWCÓW

Dolny Gdańsk w godzinach nocnych przedstawiał jedną potężną pochodnię, w dzień natomiast był wielkim cmentarzyskiem. Nie sposób tego dzisiaj opisać. Miasto zamierało, plonęło; ulice, podwórka, ogródki, mieszkania i piwnice usłane trupami żołnierzy radzieckich, niemieckich, dzieci, kobiet i starców. Na ulicach można było spotkać tylko patroli wojsk radzieckich. Ludność niemiecka była z Gdańska ewakuowana do Wrzeszcza. Gdzieś niedaleko spotykało się staruszków Niemców, chroniących się w kłatkach schodowych i w gruzach.

Przy ul. Łąkowej, w pierwszym budynku po prawej stronie idąc od Elbląskiej (była to niemiecka szkoła), Niemcy pozostawili w czasie wycofywania się w piwnicach szpitala polowy, w którym znajdowało się około 200 żołnierzy ciężko rannych; wielu z nich nie żyło. Ranni zostali karetkami sanitarnymi wojsk radzieckich odwiezieni do szpitala w Oliwie (obecny Szpital Marynarki Wojennej).

Przypominam sobie, że w czasie zabierania tych rannych żołnierzy radzieckich, którego poszarpał granat. Jak się później okazało, jedno z nich nie pomieszczenie poślado drzwi zamknięte. Ponieważ do drzwi z niego nie było, ów żołnierz schwył się za kłamek, żeby otworzyć drzwi. W tym czasie eksplodowały dwa granaty, które były zamoczone o kłamek za zawieszoną zapalniczką i uwiązane do jednego z łóżek polowych. Wewnątrz pokoju leżało około 35 rannych oficerów SS. Na skutek wybuchu wszyscy oni ponieśli śmierć. Było to zapewne zbiorowe samobójstwo. W tym pomieszczeniu był duży zapas żywności, papierosów oraz trunków. Odznaczenia swe hitlerowskie pieczętowanie chowali w kieszeniach mundurów, starannie zawiązane w chustki, lub włożone do portfeli. Nad kilkoma łóżkami na ścianie wisiały portrety Führera.

Ranni żołnierze leżeli na ściankach, nieraz po dwóch na jednym, nakryci kocami, które formalnie ruszały się wskutek zaszawienia. Był to widok nie do opisania. Niekiedy te zaszawione kocy przyschły do ran.

PONURA DEKORACJA DRZEW

W Alei Zwycięstwa nieomal na każdym drzewie wisiały żołnierze niemieccy, a na niektórych po 2 i 3, nie tylko w mundurach wojsk

regularnych, ale i SS, SA było bardzo wesołych. Jeden z nich, na szyjach trzymał pęki, drugi na pów były zawieszane karto nowe tabliczki z napisem niemieckim: „Zdrajca”, „Dezerter”. Przy ul. Elbląskiej, na bramach wieży, która znajduje się na wysokości stadionu Gwardii, było powieszonych 6 żołnierzy, podoficerów i oficerów SS. Ci ostatni mieli grube plecione srebrne epolety, na mundurach były ślady zerwanych odznaczeń. Jak się później dowiedziałem, Forster w ostatnich dniach dał rozkaz bezwzględnej obrony Gdańska, a tych, którzy przejawiali najmniejszą niechęć do walki, rozkazał wieszać bez skrupułów.

BOHATEROWIE Z RADZIECKIEGO CZOŁGU

Jeśli chodzi o pomnik czołgistów przy ul. Kalinowskiego, to przypominam sobie, że mniej więcej pod tym czołgiem znajduje się zbiorowa mogiła około 15 żołnierzy i 4 oficerów radzieckich, w tym kilku czołgistów. Byłem obecny przy wydobywaniu zwłok ze spalonego czołgu. Wydobyto z zastygniętymi nogami i jednego żołnierza. Zostali oni właśnie tam pochowani. Pochowani tam zostali również żołnierze radzieccy, którzy polegali w małym parku.

Około 10 kwietnia został zorganizowany komisariat w Dolnym Gdańsku przy ul. Łąkowej, gdzie obecnie mieści się Kom. Dzieln. MO. Tam też dostaliśmy przydział. Gdańsk jeszcze plonął. Najdłuższe palisady magazynu nad Motławą. W Motławie pływały kilkadziesiąt trupów, były to ofiary z zatopionych przybrzeżnych statków.

Komisariaty teraz były zdane na samodzielną apro wizację, gdyż wędrowały się do nas coraz bardziej. Od kilku dni nie mieliśmy kawałka chleba. Żywności się mięsłem ze schwytych bezpańskich koni. Wszyscy jednak byliśmy pełni radości i zapału do pracy. Systematycznie od władz radzieckich przejmowaliśmy zakłady pracy. W celu zabezpieczenia przed kradzieżami i pożarami wystawialiśmy posterunki stałe.

Walki toczyły się jeszcze nad Wisłą, od czasu do czasu na ulicach Gdańska padały pociski dział dalekosiężnych. Widziałem naczynia, jak jednego dnia kilka pocisków padło w okolicy mostu na Motławie. W obrębie tych pocisków znalazło się 3 żołnierzy radzieckich. Stali oni pod basztą. Właśnie w tym czasie uderzył pocisk, wyrzucając kawał muru, z którego gruz przysypał żołnierzy. Ja wówczas stałem na posterunku ochrony mostu, w pobliżu wspomnianej baszty. Mocno utknął mi w pamięci ten fakt.

SPOTKANIA Z RADZIECKIMI PRZYJACIÓŁMI

Następnego dnia po zorganizowaniu komisariatu zostałem wyznaczony na posterunek do ochrony mostu, biegnącego na Stogi. Zmiana miałem dostać po 12 godzinach. Moim zadaniem było zabezpieczanie mostu od strony ul. Elbląskiej. Z drugiej strony, od Stogów, był posterunek wojsk radzieckich. Tam jeszcze nikogo nie puszczano, ponieważ wojska radzieckie przeprowadzały penetrację terenu i likwidację pól zaminowanych. Posterunek ten składał się z 5 ludzi, każdy z nich miał już około 60 lat. Nawiazałem rozmowę. Dwóch z nich

AKTUALNOŚCI

Źle czy dobrze z usługami?

• Przeczytaj nr 14
»Przeglądu Kulturalnego«

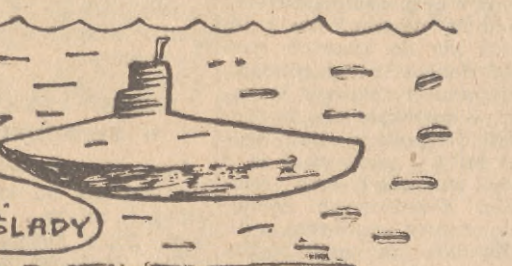


«NIE MUSZĘ CZYTAĆ»



Łódź podwodna tropi ryby

TRUDNO TROPIĆ. WODA ZMYWA ŚLADY



NIE DLA SMAKOSZÓW
RESTAURACJA w Nowym Orleanie (USA) wprowadziła ostatnio menu, „bardziej nowoczesne niż sama nowoczesność”. Za obiad, 2 dolarów koszt, otrzymujemy: tabletkę witaminy A, tabletkę witaminy D, kawałek cukru granulowanego, jako deser - pigułki uspokajające w dowolnej ilości. Uspokojenia potrzebuje zapewne smakosz, który spożywa taki obiad.

DZIEŃ DOBRY!
JEDNO z wielkich przedsięwzięć greckich w Atenach, spróbowało przywołać swoich pracowników do punktualności w zupełnie nowy sposób: każdy, kto przyszedł rano już po godzinie rozpoczęcia pracy, wzięty był przez megafon uprzejmie: „Dzień dobry! Czy już się wyspałeś?”

LISTY ZAKOCHANYCH
DWAJ młodzi autorzy francuscy Certigny i Wargny wydali książeczkę pt. „Sekrety zakochanych”, zawierającą dla ludzi „pozbowianych natężeniem” wroty listów na wszelkie sentymentalne okazje. Oto kilka wzorów tych listów:

Ciekawostki ze świata

„Kupileś w sklepie parę butów i sprzedawcy podbiła twoje serce”? „Masz 25 lat i zakochałeś się w uroczym wdowie, której jedynym miłośnikiem jest to że jest od ciebie o 10 lat starsza”? „Wydajesz w teren i po przybyciu na miejsce piszesz list do żony, aby ją uspokoiła, gdyż żona jest obłąkana”? „Twoja żona odeszła z inną”? Zbiorek przewiduje około stu podobnych „codziennych” sytuacji. Nie przewiduje tylko jednego: „Zakochałeś się w autorach sekretarzy zakochanych i pragniesz wyrazić im swoje płomienne uczucia.”

PAPUGI NIEDOSĆ WYKSZTAŁCONE
POLICJA amerykańska zatrzymała w pobliżu granicy przemysłnika meksykańskiego, który wydawał właśnie prywatnym samolotom. Jako „ladunek” miał 120 papug, na które w USA obowiązuje cło wwozowe. Przemysłnik oświadczył, że są to ptaki amerykańskie, a nie takie jedna z papug zakazanych: „Buenos dias, señor!” Pod

WSPOMNIENIE z i m o w e

UMÓWIŁEM się z Kazimierzem w jego mieszkaniu. Mieliśmy odbyć poufną rozmowę. Chodziło o pożyczkę. Zadzwoniłem. Kazio otworzył mi i poprosił do pokoju. Siedliśmy w głębokich, wygodnych fotelach. Niestety, nie byliśmy sami. Pod ścianami, dookoła stołu, i obok nas stało około dwudziestu młodych ludzi. Najgłośniejsi stali przy oknie. Byłem nieco zaskoczony tą sytuacją. — Myślałem, że porozmawiamy zgodnie z umową... — Zaczęłem szeptać. — Nie krępuj się, Kochany, mów śmiało, co ci leży na watrobie, szybko powieścił Kazio. — Nie wiedziałem, że dzisiaj będziesz miał gości. — Nie gości, nie gości, przede wszystkim mów głośno, nie ma się czego wstydzić — zachęcał dalej. — Ale to, o czym chciałem mówić... — Panowie nie są moimi gośćmi i nie ich nasze sprawy nie obchodzą. Powiedziałem straszne podejrzenie. Napad, albo rewizja. Być może czekają jeszcze na kogoś. Zaczęło o pożyczce? Pomyślałem, że załatwiam nielegalne interesy... Kazio nie przebaczyłby mi wyspy do końca życia. — Ładna mamy dziś pogodę, nie sądzisz - Kazimierz? — zacząłem. — Ach! — zgodził się Kazio. — Kto wie jednak, czy nie zanoszą się na opady - starałem się, aby wypadło to w miarę naturalnie. — Miałeś do mnie jakiś interes? (Zwariował, czy co?) — Nie, skądże znowu! Wiesz, że trzymam się zdaleka od wszelkich brudnych interesów. Jako dobry oby-

wał, nie mieszałem się po prostu do polityki. — Kazio przynurzył jedno oko. — Z daleka od interesów? — No, nooo... — Poczerniałem. Dwudziestu stało spokojnie. — Co chcesz przez to powiedzieć? — Nie udawaj wariata. Ta historia z kolierzykami... Zbladłem gwałtownie i wstałem. — No to co? Kazio, nie stęsy muszę już iść. — Ależ posiedź jeszcze troszkę! — Nie udawaj wariata. Ta historia z kolierzykami... Zbladłem gwałtownie i wstałem. — No to co? Kazio, nie stęsy muszę już iść. — Ależ posiedź jeszcze troszkę! — Nie udawaj wariata. Ta historia z kolierzykami... Zbladłem gwałtownie i wstałem. — No to co? Kazio, nie stęsy muszę już iść. — Ależ posiedź jeszcze troszkę!



JESTEM przeciwnikiem ponuractwa i nie uważam, że np. sesja sejmowa, czy sesja rady narodowej musi się odbywać w cmentarnej powadze. Śmiech to zdrowie, a poczucie humoru — ołbrzymia zaleta każdego i na każdym szczeblu. Jednak „śmiech”, jakiego byłem świadkiem na pewnej budżetowej sesji jednego z naszych miast, zasmucił i nastroił refleksyjnie.

W owym mieście żyje (tj. wegetuje na członkowskich składkach) Oddz. Tow. Opiek. n. Zwierzętami. Cel ma jasny — nazwa mówi za siebie. Od roku oddział ten stuka do różnych drzwi, chcąc swą działalnością pomóc również i radzie ludowej tego miasta — nie jako — uprzywilejowaniu pewnej sprawy, której uporządkowanie jest nawet ustawowym obowiązkiem tejże rady.

TOWARZYSTWO mianowicie w sposób skuteczny i — jak się to mówi — europejski chce się zająć wszelkimi krzywdami i bezpańskimi zwierzętami w mieście, nie uciekając się do znanych nam dość dobrze metod niesławnej pamięci rakarzy. Stukając — dostukało się do Komisji Gospodarki Komunalnej MRN i przekonało ją o swej słuszności oraz celowości dodatkowych zamierzeń natury sanitarnej.

Komisja na sesji budżetowej wyszła z wnioskiem o przyznanie, towarzystwu rocznej dotacji w wysokości 15-30 tys. zł na zorganizowanie azylu, zatrudnienie sanitariusza weterynaryjnego itp.

DO kogoż wyszła komisja? Ano do rady miejskiej, tj. do radnych w gremiu, czyli przedstawicieli mieszkańców tego miasta. Nad wnioskiem — jak nad każdym innym — odbyła się dyskusja.

Krótko, ale dość długa na to, by zmusić do raczej pesymistycznych rozmyślań na temat stanowiska radnych w tej określonej sprawie. Tylko jeden (obok pozytywnego stanowiska Komisji Gosp. Kom.) apelował o porzucenie wniosku, tj. o przyznanie towarzystwu dotacji. Jeden przy nawale spraw czysto ludzkich nie zapomniał o „sprawach zwierzęcych” (bardzo notabene zabiegających się o te ludzkie). Nie poparł go nikt.

Przemawiającemu natomiast towarzyszył tu i tam cichy śmieszek. Niektórzy z pozostałych, którym się nie chciało śmiać głośno, uśmiechali się ironicznie. Wniosek: absolutne niezrozumienie dla działalności towarzystwa, obojętność na to czy niepotrzebny już człowiekowi, bezpańskim zwierzęciem zajmie się raker, od jakiego odziedziczyła Europa, czy może raczej — w humanitarny sposób sanitariusz wet. tego towarzystwa.

Dyskusja nad wnioskiem zakończyła się. Niesmak — pozostał.

TEN incydent można by nawet potraktować jako sprawę „niższego rzędu”, gdyby nie to, że w czym jak w czym, ale w

Felieton tygodniowy

Śmiech który zawstydza

postawie radnego nie może być momentów lekceważenia jakiegokolwiek sprawy związanej z terenem, który reprezentuje. Nawet wówczas, gdy jemu personalnie sprawa wydaje się blaha.

Należy pamiętać, że młodzież bacznie obserwuje dośrodków kinowych we wszystkich krajach.

ŚMIERĆ FANATYKA W PŁOMIENIACH

Ludność niemiecka, która nie widziała od kilku tygodni chleba, wskazywała nam, gdzie można uzyskać mąkę. Ponieważ sami od kilku dni chleba dostawali my jak na lekarstwo, wzięliśmy kilku Niemców i wozem dwukonnym pojechaliśmy do magazynów portowych, które były spalone i pokryte jeszcze żarzącym się popiołem. Trzeba było odrzucić grubą warstwę popiołu, aby dostać się do żółtej, przydymionej mąki. Zaledwośmy jej około 3 ton, aby zaopatrzyć komisarjat i ludność tamtejszej dzielnicy.

Mąkę tę przywieźliśmy do piekarni, znajdującej się przy obecnej ul. St. Sempolowskiej w Gdańsku. Kilku starych Niemców — piekarzy zgłosiło się ochotniczo do wypieku, który miał nastąpić następnego dnia wczesnym rankiem.

Około godz. 3 rano jeden z udających się do pracy stwierdził, że piekarnia i cały parter tego domu stoją w płomieniach. Wszyscy znajdujący się w komisariacie udaliśmy się na miejsce wypadku. Z braku wody i sprzętu nie udało nam się pożaru zażegnać. Kłatka schodowa była już zajęta i ogień przenosił się na pierwsze piętro. W górnej części domu mieszkało kilka rodzin, przeważnie kobiety z dziećmi. Powstała panika. Niektóre matki z dziećmi chciały rzucić się z piętra na ulicę. W krótkim czasie wyszukaliśmy drabin, które trzeba było związać — aby sięgnęły do piętra. Uratowaliśmy wszystkich zagrożonych.

W oknie pozostał jedynie stary mężczyzna. Kiedy jeden z milicjantów chciał go wyciągnąć na drabinę, uciekł w kłód dymu. Później widzieliśmy go przy oknie na 3. piętrze. Usiłowało go jeszcze ratować

bezkarnie zwierzęta, kamienujące zimą dzikie kaczkę u brzegu morza — to głównie nasza wina. Nas — dorosłych.

Warto było o tym pomyśleć przy kulawej dyskusji. Ponadto — dobrze pamiętać, że gdy się nie ma serca dla

przez dach. Kiedy jeden z milicjantów po dachu przeszedł z sąsiedniego domu i dziurę kominiarską dostał się na strych, ów mężczyzna rzucił się w płomienie na klatce schodowej. Dom cały spłonął. Udało się jedynie uratować przylegające domy. Jak się później okazało, samobójcą był właściciel piekarni i domu, fanatyczny hitlerowiec, synowie jego byli oficerami SS. Wspomniany budynek jest ostatnim po lewej stronie, idąc od ul. Łąkowej.

PIERWSZY 1 MAJ

W tym okresie większość z nas dostała skorbutu, a wszyscy opanowali wszystkich z powodu niejednorodności garderoby i butów.

Nie zapomnę obchodu pierwszego święta klasy robotniczej — 1 Maja 1945 roku w wywołonym Gdańsk. Niemcy jeszcze stawiali opór na Helu i Zalewie Wiślanym. Jeszcze słychać było defonację.

Było to święto skromne, ale dla nas bardzo radosne. Dnia 1 maja 1945 r. rano przy placu 1 Maja, gdzie obecnie znajduje się przystanek autobusowy, była prowidziona skłonna trybuna udekorowana flagami polskimi i radzieckimi. Obok zebrała się nieliczna grupa Polaków i ciekawych Niemców. Myśmy się szykowali do pierwszej defilady w wywołonym Gdańsku. Kilkuosobowa orkiestra grała na pojętych instrumentach, wyszukanych w gruzach. Ubrani byliśmy w kratkę; w mundurzy niemieckie, francuskie i inne z tym, że na rękawach mieliśmy biało-czerwone opaski. Na głowach — helmy niemieckie z wymalowanymi z przodu białą farbą polskimi orłami. Broń posiadaliśmy wyłącznie polniecką: KBK i MP. Dzień był chłodny, od czasu do czasu sypał drobny grad. Około godz. 11 przyjechali przedstawiciele pierwszej polskiej władzy Gdańska. Orkiestra zagrała hymn narodowy. W oczach większości koleżanek ukazały się łzy. Z kolei zagrano marsza. Podczas defilady dostaliśmy dużo oklasków.

MOTOCYKL GRUPENFÜHRERA

Nie przypominam dokładnie, kiedy urząd wojewódz-

zwierząt, często trudno o serce i dla człowieka.

DODATKOWYM paradoksem reakcji radnych było jeszcze coś: oto na przedostatniej sesji, poświęconej oświacie, debatowali m. in. nad wychowaniem... Jeden z nich (który ostatnio z lekka wykpił wniosek dotowania towarystwa), mówił o tym, jak to dzieci... dręczą zwierzęta... Zabawny „zbieg okoliczności”, czy coś pod rozważę „Pan Logice”?

Gdyby ktoś chciał konieczności dowiedzieć się, gdzie się to działo, informuję: w Sopocie na sesji MRN 30 ub. m.

Irena

FILM • FILM • FILM

Premiery filmowe na naszych ekranach

PARADA OSKARÓW

Na ekran kin „Warszawa” w Gdyni wejdzie od 7 bm. jeszcze jeden z licznej serii filmów amerykańskich, których ostatnio tyle oglądamy. Przypomnijmy sobie „Bulwar zachodzącego słońca”. Był to film niezapomniany, mistrzowsko oddający atmosferę i stosunki

amerykańskiego miasta filmowego Hollywood. Swoim założeniem ideowym „Wszystko o Ewie” jest bardzo zbliżony do filmu Wildera. Stanowi on podobnie jak tamten, oskarżenie środowiska Hollywood, chociaż może nieco ostrożniejsze, aluzyjne.

Reżyser i scenarzysta, wybitny filmowiec amerykański Joseph L. Mankiewicz, umiejscawia konflikt w sferach teatralnych, a przecież mimo to wiadomo, że chodzi tu o stosunki panujące w hollywoodzkim świecie filmowym. „Wszystko o Ewie” zalicza się dzięki swojemu wysokim walorom artystycznym i wyraźnym akcentom społecznym do czołowych osiągnięć kinematografii amerykańskiej.

Spójrzmy na obsadę: w roli tytułowej występuje piękna i utalentowana aktorka Anne Baxter, jednak wszechstronny, wybitny talentem bije ją na głowę starsza i brzydsza Bette Davis. Niemalą atrakcją jest w filmie Mankiewicza występ Marilyn Monroe, dekonstruująca swoje niezaprzeżalne wdzięki.

A teraz wyjaśnijmy tytuł. Dlaczego parada Oskarów? Otóż w 1950 roku film „Wszystko o Ewie” uzyskał aż 5 Oskarów. Producent Darryl F. Zanuck za najlepszy film roku 1950, Mankiewicz zdobył aż dwa Oscary — za najlepszą reżyserię i najlepszy scenariusz, George Sanders — aktor, za najlepszą rolę dodatkową i wreszcie wytwórnia „20th Century Fox” za najlepszy zapis dźwiękowy.

I jeszcze jedna uwaga, która może wywołać niezadowolone — film jest dubbingowany. Trzeba jednak powiedzieć, że dubbing tym razem jest udany i niemal niezauważalny.

(cz)

SZTUKA OŻYWIANIA

W jednym z kin nowojorskich w 1928 roku po raz pierwszy ujrzała światło dzienne Mickey Mouse — zwana u nas myszką Miki. Rozsławiała imię swego „ojca” Walta Disneya na cały świat, stała się od razu ulubienicą milionów widzów kinowych we wszystkich krajach.

Obecnie zorganizowano w Ameryce wystawę (która objęła i Europę) pod nazwą „Sztuka ożywiania” czyli sztuka ożywiania martwych rysunków. Blisko 100 plasz demonstruje, jak powstaje film rysunkowy we wszystkich swoich fazach artystycznych i produkcyjnych, ile rysowniczków musi się złożyć na to, aby zwierzątko poruszało się i wykonywało serie ruchów, wymaganych przez treść opowiadania.

Równocześnie pokazano na wystawie i „protoplastę” nowoczesnego filmu rysunkowego: „Pracznosc” z roku 1877 z obrotowym bębniem rysunkowym oraz latarnią magiczną z lat dzieła wędzierskich.

CZY BEN HUR ZWYCIĘŻY W WYŚCIGU?

KILKU członków akademii filmowej w Hollywood sporządziło już listę przypuszczalnych zwycięzców tegorocznego festiwalu filmowego. Na podstawie ich propozycji decyzję podejmie cała akademia w tajnym głosowaniu. Głosy zostaną zapieczętowane i otworzone dopiero na krótko przed rozdaniem nagród.

Na czele kandydatów do nagrody za „najlepszy film roku” znajduje się „Ben Hur”, za którym podąża „Pamiętnik Anny Frank”, „Historia zakonnicy” i „Antonia morderstwa”.

Nagrodę „Oscar 1950” otrzymała prawdopodobnie Simone Signoret i jej angielski partner w filmie „Droga wujów”. Duże szanse mają też jako „najlepsi wykonawcy” Paul Muni i James Stewart, a z kobiet Elizabeth Taylor i Katarzyna Hepburn za film „Nagłe ucieczki”, Audrey Hepburn za „Historię zakonnicy” i Doris Day za „Nocny szepot”. Gdyby „Oscara” otrzymał istniejący James Stewart, byłby to pierwszy wypadek przyznania tej nagrody dwukrotnie temu samemu artyście.

Tak jednak wyglądają dopiero propozycje. A jak wypadnie głosowanie? To się okaże dopiero po zakończeniu festiwalu. (rt)

Myśli przypadkowe

Najszczęśliwszym okresem w życiu każdego z nas jest wiek, kiedy już się zaczyna wierzyć w siebie, a jeszcze nie utraciło wiary w innych.

Wyższość, jaką mają ludzie serca nad ludźmi umysłu? Ci pierwsi potrafią niekiedy milczeć, ci drudzy — nigdy.

W walce z pesymizmem powinien zawsze zwyciężać optymizm: nie ma cieni bez światła, ale są światła bez cieni.

Nie ma nic gorszego, niż zła książka, napisana przez dobrego autora.

Jeśli chcecie osiągnąć powodzenie, chwalcie ile się tylko da — ale nigdy nie podziwianie za wiele. (rt)



Ogorzłość jej twarzy dawała zaskakujący efekt w zestawieniu z bladym błękitem oczu i gestami, piaskowymi brwiami, które tak łatwo schodziły w dół, kiedy je marszczyła. Jadła nosem, a gdy odsunęła od siebie talerz, Wilbur spostrzegł, jak wychylała półszklanicy whisky zmieszanej z wodą.

Rozmowa się nie kleiła. Nie mieli żadnej wspólnej płaszczyzny. Nie napomknęła ani słowem o śmierci „oca”, która musiała być dla niej prawą przebrzmiałą jeszcze przedtem, nim ją ocalono. Do Wilbura odnosiła się lekceważąco i podejrzliwie. Raz tylko stała się swobodniejsza:

ty z „Lady Letty” — i zameldować o katastrofie.

— No, ja się także nie palę do łowienia rekinów — powiedział Wilbur. Ale Moran nie interesowała się więcej jego planami.

Wkrótce okazało się jednak, że sygnalizować im nie pozwolą. Tego samego dnia w południe szukner zaoczył na widnokręgu dym parowca i zaczął go predko dostrzegać. Moran natychmiast uwiązała do góry nogami banderę i podniosła ją na piku.

Charlie, stojący przy kole, wypowiedział jakieś zdanie po chiński i jeden z majtków ciachnął nożem no fale, ścigającą sygnał awaryjny na pokład. Moran obróciła się do Charliego z przekleństwem i ze ściągniętymi brwiami.

— Nie! nie! — zaśpiewał Charlie, zamykając oczy i trzęsąc głową. — Nie! Za dużo tłaci czas, nie może stop. Ty idź do kabiny, ty! Jedna — sztuka sześć — chodź! — ma on czyn-czin.

Dziwaczne konklawe ze-

brało się wokół stołu kapitana Kitchella: wytworny klubowiec, nawpół męską dziewczyną w stroju męskim i Chińczyk. Konferecja przebiegała w gniewnym nastroju, Wilbur i Moran nastawali, aby ich odstawiono na pokład parowca, Charlie z łagodnym uporem odmawiał.

— Ja ma czyn-czin tamta noc z chiński chłopcy. Chiński chłopcy mnóstwo boi, nie może stop on palowiec. Mnóstwo boi za dużo mówi — mówi. Nie stop — łapie łaba telaz — idzie łapie łaba, czop-czop. Tłacz mnóstwo czas — idzie łapie. Ja nie umie plowadzi on statek, chiński chłopcy nie umie plowadzi on statek. Ja myśli ty umie — w tym miejscu wskazał na Moran.

— Ja myśli ty wie mnóstwo dużo baldzo ten zatoka. Sześć numel dwa, nie umie plowadzi on statek, ale on umie mnóstwo dużo wszystko.

— Więc mamy zostać na tej waszej żeglarskiej misecce i żeglować, bo sami nie umiecie? — krzyknęła

Moran z wypiekami na twarzy.

— Ja myśli on tak.

— A kiedy wrócimy do portu — wykrzyknął Wilbur — to może ci się wydaje, że nie pobawie... że nie pobawimy się z tobą?

Charlie się uśmiechnął.

— Ja myśli Sześć Kompania mnóstwo bogaty.

— No, jazda — rozkazała Moran, jakby szukner stanął jej własność — a my się naradzimy.

— Chiński chłopcy lubi ty mnóstwo baldzo dużo — rzekł Charlie do Moran, wychodząc. — Ty umie plowadzi on statek dobrze. Chce ty kapitan. Ale — dodał, pozbawiając się nagle swojej łagodnej ukladności, jakby to była maska, i pozwalając się na chwilę ukazać niedobrej, złośliwej twarzy kantońskiej — chiński chłopcy nie lubi bawił, saba? — i znikł z uśmiechem godnym Talleyranda.

Moran i Wilbur byli na razie bezsilni. Ich dwoje przeciw śledziemu Chińczykowi. Musieli zostać na pokładzie, skoro kulisi sobie tego życia; a jeżeli już mu-

szą zostać, to jest rzeczą ich osobistego bezpieczeństwa, żeby „Bertha Miller” zeglowała, jak się należy.

— Dowodzić będą ja — stwierdziła pospiesznie Moran pod koniec rozmowy. — Pan zostanie bosmanem, panie Wilbur. I proszę sobie od razu wybić z głowy, że ponieważ jestem dziewczyną i w dodatku samotną, więc pan to urządzi po swojemu. Ja tak samo nie lubię żartować, jak Charlie.

— Chwileczkę — powiedział Wilbur z urazą — proszę sobie nie wyobrażać, że jestem zwyczajnym brudnym dzieckiem, a pani jest świetną dziewczyną. Pani wprawdzie nie jest podobna do żadnej z tych dziewcząt, które spotykałem, to się rozumie! Ale, tam do licha! pani jest... po prostu wspaniała. Podczas tego szkwału wczoraj wieczorem, kiedy pani stała przy kole, z włosami...

— Och, skończ pan! — powiedziała dziewczyna pogardliwie i wyszła na pokład, Wilbur poszedł jej śladem, drapiąc się w głowę.

— Tu jest tylko stary hebanowy kwadrat — rzekła Moran — ale i to musi wystarczyć.

e. d. n.

Ostatni numer Biuletynu WDTL przynosi m. in. inscenizację opery Natalii Gołębickiej, pięknych poetyckich legend gdańskich Franciszka Feńkowskiego. Montaż ten obejmuje legendy o herbie Feńków, „Balladę o stu czarnych młynarzach”, „O złej burmistrzyni i gdańskim malarzu” i o „Zeglarku i czarownicy”.

Medal na 700-lecie Tczewa

Architekci gdańscy, inż. Wiktor Tolkin i inż. Ryszard Massalski są autorami projektu medalu pamiątkowego. Jakiż medal wybitny dla uczczenia 700-lecia istnienia Tczewa. Specjalna komisja, złożona z przedstawicieli władz terenowych i społeczeństwa tczewskiego zaakceptowała projekt do realizacji.

Na stronie głównej pamiątkowego medalu (awersie) znajduje się napis w języku polskim: „700-lecie Tczewa” oraz panorama miasta z rozbiciem na część historyczną i nowoczesną, symbolizującą dorobek 15-lecia Polski Ludowej.

Na odwrocie medalu (rewers) umieszczono napis łaciński oraz aktualny herb miasta Tczewa. Przedstawia on złotego Gryfa na niebieskim tle, w srebrnej ramie.

Medal ma się ukazać w dniu Święta Odrodzenia, 22 lipca br. (Jota)

Gdańsk wreszcie startuje...

Utrwalona egzystencja »teatrzyków propozycji«

Z NANEKO krytyka i znawca teatru, Stefan Treugutta, bez żadnej przesady można nazwać ojcem duchowym »teatrzyków propozycji«, bowiem kilka lat temu on to właśnie wprowadził na łamy „Przeglądu Kulturalnego” dość niezwykły teatr, przedstawiający w nim sztuki wytrwale pomijane, mimo swych oczywistych walorów, przez sceny oficjalne.

Z biegiem czasu teatr propozycji przeszedł istotną ewolucję, przenosząc się z łamów „Przeglądu Kulturalnego” do środowisk twórczych w wielu centrach teatralnych całego kraju.

Szczególnie sprzyjającą atmosferę teatrzyk ten znalazł w miastach, gdzie repertuar teatralny, ze względu na istniejące tam warunki, posiada raczej powściągliwy, nie wykrystalizowany charakter. W teatrzykach propozycji, uplasowanych więc w Bydgoszczy, Szczecinie, czy Lublinie, aktorzy czytają teksty sztuk, nie posiadających szans realizacji scenicznej.

Rosnąca popularność takich teatrzyków wśród miłośników Melpomeny, wraz z upływem czasu gruntuje coraz bardziej żywotność, rozmach i inwencja ich twórców i założycieli. Teatrzyki propozycji wyzwalają bowiem możliwości intelektualne w środowiskach twórczych naszego kraju, ożywiają zainteresowanie społeczeństwa dla teatru, stając się przyswojonymi drogami dla bujniejszego rozwoju życia artystycznego i kulturalnego w terenie.

D o najżywniejszych teatrzyków tego typu na leży niewątpliwie kilka lat już istniejący „Teatrzyk propozycji” w Bydgoszczy. Nie dziwnego, gdyż jego obecny „dyrektor”, m. in. utalentowany aktor Teatru Ziemi Pomorskiej JANUSZ MARZEC, jest kierownikiem artystycznym zaskryty teatralny red. JAROSŁAW SZYMKEWICZ jego kierownikiem literackim.

AWANGARDOWY WARSZTAT TEATRALNY

— W naszym „Teatrzyku propozycji” — zwierza się Janusz Marzec — „zakotwiczony” przy Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Bydgoszczy, biorą udział nasi najwybitniejsi aktorzy. W ciągu przeszło czterech lat istnienia daliśmy już na naszej scenie 27 premier.

— Niektóre spektakle, jak np. „Orfeusz” Swirszczyskiej, budzą tak żywy odzew u publiczności, że musimy je powtarzać. Niektóre sztuki współczesne, jak

Gdańsk wczoraj

Tak można by nazwać interesującą wystawę fotografii artystycznej K. Lelewicza, otwartą ostatnio w Gdańskim Klubie TPRP przy ul. Długiej. Ciekawa ekspozycja dokumentalnych zdjęć straconego przez wojnę „Złotego Miasta” i jego wspaniałą odbudowę stanowi największą siłą atrakcyjną wystawy.

Z myślą o postępie technicznym

Prof. Witold Tubielewicz mówi o pracach Katedry Budownictwa Morskiego i Portów PG oraz Instytutu Budownictwa Wodnego PAN

Prof. mgr inż. Witold Tubielewicz, jeden z budowniczych Gdyni, dziś kieruje Katedrą Budownictwa Morskiego i Portów Politechniki Gdańskiej oraz Instytutem Budownictwa Wodnego PAN. Do niego właśnie zwróciliśmy się tym razem z prośbą o wywiad na temat roli naszej Politechniki, jej katedry, w postępie technicznym.

— Sądząc, panie profesorze, że więcej do powiedzenia na temat postępu technicznego będzie pan

miał jako kierownik Instytutu niż Katedry?

— Niewątpliwie, o wiele większy zakres działania ma w tej dziedzinie Instytut. Tym niemniej najpierw chciałbym parę słów powiedzieć Katedrze, w której zajmujemy się zagadnieniami budownictwa i eksploatacji portów morskich i rzecznych oraz ochrony brzozi morskiego. Wobec bardzo szczerpłego składu Katedry — ja, mój asystent i laborant — musimy ograniczać się tylko do niektórych problemów. Specjalnie interesuje nas zagadnienie przechodzenia ładunków przez nabrzeże i składowanie ich. Uważamy, że polepszenie przepustowości portu osiągnąć można: po pierwsze — przez lepszy dobór małej mechanizacji i zwiększenie wyposażenia ładunków w dźwigi oraz lepsze zharmonizowanie prac tych dwóch elementów; po drugie — poprzez dobór samych magazynów, przystosowanie ich do obecnego trybu przeładunków oraz rozwiązanie frontu przepustowości kolei. Porty nasze nie posiadają odpowiedniej liczby magazynów długoterminowych, przeważają tzw. hangary, tj. magazyny krótkiego składowania, w których jednak, z konieczności, towary leżą obecnie tygodniami. A więc nasuwa się problem: czy budować nowe magazyny długoterminowe, czy adaptować na ten cel częściowo hangary? Jednym słowem eksploatacja handlowa portu narzuca nam szereg zadań, które musimy rozwiązywać od strony technicznej.

— Czy prace te prowadzone są w oparciu o konkretne porty?

— Jako koncepcję traktujemy je ogólnie, ale w szczególności rozpatrujemy je w oparciu o Gdańsk i Gdynię. Tym niemniej były adiunkci naszej Katedry, mgr inż. Z. Szopowski, dla zapoznania się z pracą portów Bałtyku i Morza Północnego pływał blisko dwa lata na statkach, czego efektem jest olbrzymi zbiór danych o statkach, które brany przez nas materiał. I choć ściśle konkretnych wyników jeszcze nie mamy, na ukończeniu jest już pierwsza, wyjściowa część naszej pracy — analiza usprawnienia załadunku i rozładunku statku z punktu widzenia skrócenia jego postoju. Przyszłe wnioski naturalnie będziemy konsultowali z armatorami.

— Jak układają się stosunki panów — teoretyków z praktykami — portowcami?

— Nie napotykamy trudności. Obecnie zresztą wyjeżdżamy mocno na porty handlowe dopiero w najbliższych tygodniach. Ale dwa lata temu współpracowaliśmy szeroko z portami rybackimi, gdzie, muszę powiedzieć, podejście do naszej pracy było bardzo przyjemne.

— Wspomniał pan na początku jeszcze o drugiej sprawie — ochronie brzozi?

— Tak. Interesuje nas równolegle — i w Katedrze

i w Instytucie — zagadnienie ekonomiczności ochrony brzozi. Spyta pani, jak wiąże się ono z postępiem technicznym? Otóż w oparciu o analizę stosowanych dotychczas umocnień szlaki rozwiązań nowych, lepszych i tańszych. Koszty ochrony brzozi są obecnie bardzo duże. Teraz przeprowadzamy inwentaryzację ochrony całej naszej linii brzoziowej, którą kieruje prof. Jerzy Onosko i badamy zachowanie się poszczególnych rodzajów umocnień. Pozwoli nam to ustalić, które z nich są najlepsze i następnie, już laboratoryjnie, poszukiwać jeszcze sprawniejszych. Szczegółowo prowadzimy analizę tzw. opasek, słusznosci ich stosowania, ekonomiczności. Tytuł ogólnie o Katedrze.

— A co się dzieje w Instytucie?

— Od razu na wstępie muszę wyjaśnić, że Instytut nie posiada charakteru morskiego, lecz jest placówką budownictwa wodnego w ogóle. Gestią swą Instytut obejmuje więc, poza całym budownictwem morskim, budownictwo wodne śródlądowe — regulację rzek, drogi wodne, zapory, zbiorniki retencyjne i energetyczne, a także jako działy pomocnicze, m. in. geotechnikę, badania korozji materiałów stosowanych w budownictwie wodnym oraz metody oczyszczania ścieków, wreszcie zaś problemy ściśle teoretyczne: hydrauliczną i hydromechaniczną. Z zakresu drzewnych prac pomocniczych, jako ciekawostkę, powiem pani od razu, że m. in. opracowaliśmy już wytyczne metody oczyszczania ścieków, które posłużą do przebudowy oczyszczalni gdańskiej.

— To dla gdańszczyzny dobra nowina.

— Ale w naszej działalności sprawa marginalna. Głównie pochłania nas śródlądzie. Może po kolei wymienię najciekawsze prace prowadzone w tym zakresie. W tej chwili zakończona jest już duża praca nad skróceniem czasu na pełniania śluz. Znajdzie ona zastosowanie w niedalekiej przyszłości przy budowie śluz na wszystkich stopniach regulacyjnych Wisły. Inny temat: zastosowanie telewizji dla prac podwodnych i geologicznych. Chodzi o małe kamery telewizyjne, które spuszcza się do otworów wiertniczych, a także o kontrolę papor. zasuw i innych części pod wodą — na śródlądzie, zaś w budownictwie morskim — o kontrolę stanu nabrzeży. Już przeprowadzono pierwsze próby, z bardzo dobrymi rezultatami. Warto też dodać, że doświadczeniami tymi zainteresowało się Ministerstwo Górnictwa i Hutnictwa, które dotuje dalsze prace.

— Czy metoda ta jest znana na świecie?

— Na zachodzie już istnieją pewne rozwiązania. Ale inż. Marian Hoffmann ulepszył je znacznie. Bardzo ciekawe wyniki osiągnięliśmy również w dziedzinie prac związanych z zabezpieczeniem obiektów wodnych przed korozją: szczególnie elektrolizy i zapór. Wywnikło to w związku z Roznowem, skąd zwrócono się do nas o pomoc, gdyż zauważono uszkodzenia. Wówczas dokonaliśmy swego rodzaju odkrycia, stwierdziliśmy istnienie pewnych gatunków gąbek, które niszczą bardzo beton i stal. W tej chwili pracujemy nad metodami zabezpieczenia części podwodnych przed ich działaniem. Zresztą dla Roznowa wykonaliśmy już szereg różnych prac. Inna dziedzina badań Instytutu, to zagadnienie uszczelnienia gruntów, ważne przy budowie wszystkich gruntowych walów czy tam. W poszukiwaniu odpowiednich środków skoncentrowaliśmy się m. in. nad bentonitami, tj. specjalnym rodzajem błot. W tej chwili gotowa jest już pierwsza, bardzo dobra praca doktorska z tego zakresu. Równolegle pracujemy nad uszczelnianiem betonów.

— Z prac konstrukcyjnych podjęliśmy badania o bardzo szerokim zastosowaniu nad zagadnieniem zkolowania ścianek szczelnych. Poszukujemy rozwiązania jak najekonomiczniejszego. W pewnej części praca ta została już zakończona doktorem jednego z kolegów.

Pracami tymi kieruje prof. dr St. Hükel.

— Szczególnie ciekawe wyniki uzyskał inż. Karol Zieliński w dziedzinie studzien bezfiltrowych, bardzo korzystnych właśnie w naszych warunkach, gdzie na

• Dokończenie na str. 6

Teatry paryskie

(Specjalnie napisane dla »Rejsów«)

Turyści, którzy przyjeżdżają pierwszy raz do Paryża, jest przede wszystkim uderzony

możliwością oglądania na scenie gwiazd znanych z filmów francuskich. Niektóre afizy teatralne przypominają wręcz o zawrót głowy. Zresztą, czy to dziwne, kiedy już za 350 franków można bez żadnej kolejki oglądać Jeana Marais w sztuce Gibsons „Deux sur la balance” reżyserowanej przez... Viscontiego, albo Rafa Vallone w „Widoku z Mostu” Millera w teatrze Antoine’a. (Ohaj amantów nie zyskują na scenie). A kto nie zna milutkiej Nicole Courcel z epopei rodzinnej „Tata, mama gosposia i ja”? Proszę bardzo — teatr Gymnase, „Dobra zupa” Felicjana Marceau. Za Roberta Lamouraux pospół z Dany Robin w Varietes w jego własnym programie.

Sa to wielkie przeżycia dla turystów. Ale nie dla Francuzów. Istnieją bowiem dwa Paryże. Paryż dla turystów i Paryż dla paryżan. Dla rodzimych Francuzów teatr paryski, to przede wszystkim drama, bra szuka, dobrze napisana, przez renomowanego autora będącego w danej chwili a la mode.

ZYCIE teatralne Paryża skupia się dziś na dwu scenach — teatrów państwowych i teatrów prywatnych

lita, jak wszędzie na całym świecie.

Można ją podzielić na 3 kategorie: kulturalnych znawców teatru, następnie widzów o mentalności mieszczańskiej szukających w teatrze rozrywki oraz publiczności uczęszczającej do teatru dla zabijania czasu.

Repertuar bulwarowy jest dla widza, nie widza dla teatru, toteż zawiera całą GAMES RODZAJÓW od intelektualnych ambitnych nowości poprzez repertuar lżejszy korespondujący z wodewilem — teatr francuski jest przyjaciелеm wodewilu — aż po teatr stojący na pograniczu Music Hallu. Na pograniczu, bo Music Halle istnieją odrębnie i niezależnie w liczbie 13 i należą do nich Folies Bergere, Moulin Rouge, Alhambra Maurice Chevaliera oraz Olympia, w której niedawno triumfowała leciwa Josefina Baker w super-show „Paris mes Amours”. Istotne życie teatralne Paryża stanowią przede wszystkim

sz Thierry „Podbój Anglii przez Normanów” kupionej przypadkowo ponieważ miała... „ładną zieloną okładkę”. Sztuka jest jednak nie wątpliwie doskonale napisana.

Największym wydarzeniem ostatnich dni jest bezprzecznie „Zamek Szwedzki” Françoise Sagan. Pierwsze dzieło dramatyczne autorki „Witaj smutku” i „Pewnego uśmiechu” zostało wyjątkowo życzliwie przyjęte przez krytykę. Nawet przez samego Françoise Mauriac, wiadomo, najzłotliwszego i najbardziej wymagającego krytyka w Paryżu, będącego poza tym bądź co bądź członkiem Akademii Francuskiej. Francuzi postanowili za wszelką cenę zrobić z Sagan ki wielką. Chyba że względy partyotycznych, bo trudno zrozumieć inne.

Widziałem „Zamek Szwedzki”. Lekkie to jak piątka. Nieskomplikowana akcja rozgrywa się w zamku obwieszonym tulowymi błękitnymi pajęczynami, odcietym od świata przez śniegi. Bohaterowie noszą kostiumy XVII-wieczne, mimo że żyją współcześnie. Jest trochę dowcipnych sytuacji, lekkiego humoru, lecz wszystko razem niczym nie odbiega od stylu i atmosfery jej powieści.

OKAZUJE się, że i Polska Melpomena znalazła swoich wielbicieli w teatrze bulwarowym — w malowniczym otoczeniu wzgórz Montmartre tuż obok Moulin de la Galette w teatrze de Tertre. Teatr ten wystawił przed miesiącem „Imiona władzy” Jerzego Broszkiewicza — sztukę, która była drukowana w zeszytach Les Temps Modernes, pod redakcją Sartre’a. Niestety, „Imiona władzy” zrobiły starszą kłapę, jakiej dyrektorzy Fabienne i Armandou nie pamiętali od dawna. Tego dnia, którego się wybrałam by je obejrzeć, przedstawienie zostało odwołane z powodu pustej sali. „Milenie” Brandstadtera grane w ubiegłym roku cieszyło się większym powodzeniem. W rozmowie z Fabienne bąknęłam kiedyś, że po doświadczeniu „Imion” nie sięgną pewnie więcej po polski repertuar, na co oboje oburzyli się serdecznie.

— Ależ skąd, w przyszłym sezonie wystawiamy „Pollejtantów” — Sławomira Mrożka.

GWOLI sumienności sprawa wozdawczej wspomnień muszę, że ogólnie panuje teraz w Paryżu moda na Ionesca. Jeśli Warszawiacy przeżywała swój okres beckettizmu, czy obecnie beckettizmu — Wyśmianie Godota — to Paryż przeżywa jonesizm. J. L. Barrault wystawił w Odeonie współczesne sztuki „Nosorożca” inne sztuki Ionesca grane są w permanence w teatrach bulwarowych. Nawet poważni ludzie skłonni są uznać Ionesca za geniusza dramatycznego współczesności, który przeszedł teatr XX wieku. Ciekawe, że tymczasem zarówno Beckett jak Ionesco kontynuują tylko tradycje awangardowego sprzed lat... 25.

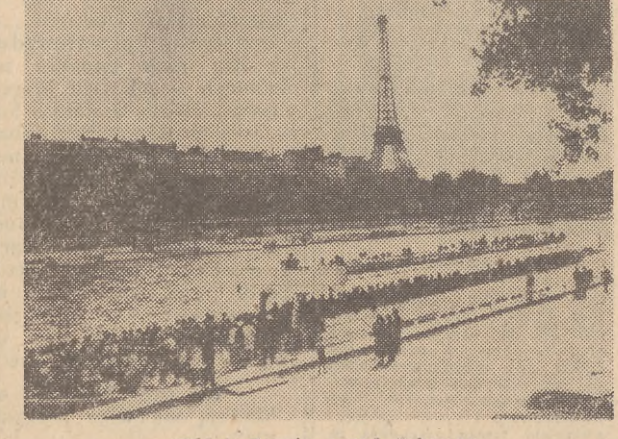
Izabella Romanowska

*) A propos. Jak wiadomo nasz teatr jedzie do Paryża z „Pierwszym dnem wolności” — przyp. red.

*) „Nosorożca” — zobaczmy już w kwietniu w Teatrze „Wybrzeża” — przyp. red.



Lalka „Małego Księcia” wykonano wg rysunku A. de Saint-Exupery.



Widok Paryża z nad Sekwany

zwanym bulwarowym. Nazwa pochodzi stąd, że kiedyś większość z nich mieszkała się na osi tzw. Wielkich Bulwarów, czyli ciągu ulic od Placu Madeleine do Republique. Do niedawna określano się tym mianem repertuaru odpowiadający repertuarowi West Endu w Londynie i Broadwayu w Nowym Yorku. Dziś po prostu określa się tak wszystkie teatry prywatne dla odróżnienia ich od państwowych. Jest ich w Paryżu 66. Wszystkie z reguły bardzo dobre, dysponujące świetnym materiałem aktorskim. Publiczność paryska jest wymagająca, blazowana z dnia na dzień doskonałymi dziełami w filmie, teatrze, malarstwie, mająca do swojej dyspozycji 270 kin, 1000 galerii otwartych codziennie plus radio, plus telewizja! W takiej sytuacji i przy konkurencji nie utrzymałyby się teatry słabe. Różnicuje je tylko repertuar, bo publiczność choć wymagająca nie jest jedno-

kim nowości intelektualne będące w danej chwili a la mode. Wokół nich skupia się uwaga, krytyki publiczności. W bieżącym sezonie są nimi „Uwięzieni w Altony” Sartre’a, „Becket ou le Honneur de Dieu” Anollha, „Efekt Glapiona” Audibertiego oraz wystawiona w ostatnich dniach sztuka Sagan ki „Zamek szwedzki”.

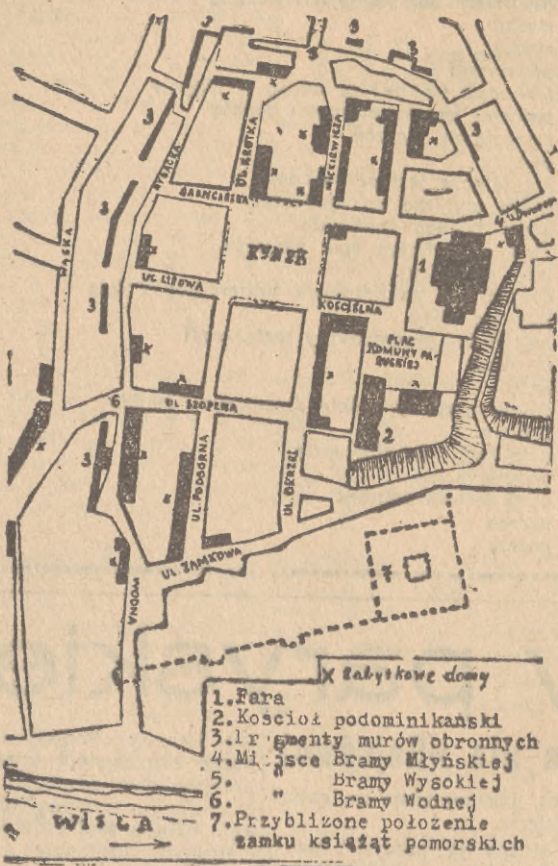
O „Uwięzionych z Altony” prasa polska pisała dużo. Sztuka idzie z jednakowym powodzeniem szóstki miesięcy. Autor Much „Uwięzieni” są o-tą z kolei jego sztuka) zawarł w niej problem psychologiczny kompleksu winy. Były oficer SS, który w czasie wojny torturował więźniów, od 13 lat żyje zamknięty dobrowolnie w własnym domu w pociu winy i ze świadomością katastrofy swojego narodu. Nic nie wie o rozkwiście Niemiec. Sztuka ma wieloznaczny sens polityczny. Akcji w niej bardzo mało jest raczej mówiona filozofia. Trwa 4 i pół godziny. Publiczność — dobra zresztą, profesorowie, studenci, ożywia się raz tylko, śmieje i bije brawa, gdy Franz von Gerlach zjada swoje własne ordery.

„Efekt Glapiona”, to nowa, najlepsza od czasów „Kraży zło” sztuka Audibertiego reprezentująca nowy typ humoru słownego, gdzie wydarzenia rodzą się z istotnych słów. Ala Audibertiego „myśli i idee wynikają z istotnych słów ludzkich”.

„Becket ou l'Honneur de Dieu” nie wnosi nic nowego do teatru Anouilha. Autor „Skowronka” przynajmniej sam, że fabułę zaczerpnął niechętny z książki Toma-

Zabytki Pomorza Gdańskiego (42)

W 700 - LETNIM TCZEWIE



Plan śródmieścia Tczewa z oznaczonym położeniem zachowanych oraz nie istniejących już zabytków

OCHODZĄCY w 1960 r. 700-lecie swego istnienia — jako miasta — Tczew posiada duży, lecz niestety mało znany i jeszcze mniej propagowany ze społu cennych obiektów architektury i sztuki — zabytków, zasługujących jak najbardziej na poznanie i będący w stanie wzbudzić podziw każdego miłośnika pałaców przeszłości oraz zabytków sztuki.

Jak wiadomo z zachowanego planiku, zabytki skupiły się głównie na terenie najstarszej części miasta. Bardzo wyraźnie występuje tu zachowany w dwóch fragmentach PAS GOTYCKICH MURÓW OBRONNYCH oraz utrzymany w ich obrębie średniowieczny PLAN TCZEWA z zachowanym układem ulic, wybiegających z kwadratu muru i ulic ulic. Usytuowane na wysokim brzegu miasto posiadało połączenie z przystankiem na Wiśle za pośrednictwem uliczki prowadzącej w dół od Bramy Wodnej. Poniżej wysokiej i stromej skarpy stał masywny zamek, którego wzniesienie przypisywane jest założycielowi Tczewa, księciu Samborowi II. Ruiny tego zamku rozbrane zostały ok. połowy XIX w. z niepowetowaną szkoda dla kultury, a także dla krajoznawstwa i architektury. Podobny los spotkał również trzy bramy obronne — Młyńska, Wysoka i Wodna.

Z zachowanych zabytków najstarszą będzie monumentalna WIEŻA FARY, a raczej jej dolna część, pochodząca być może jeszcze z XIII w. Dalejsze części okazały budowli są dziełem XIV i XV stulecia. Na wzniesienie zamek, wznosząca się na prawym brzegu Wisły. Charakterystyczna jest konstrukcja i masywne neogotyckie wieże zwracające uwagę i budzą zaniepokojenie turystów. Warto nadmienić, iż niedługo był to najdłuższy most w Europie.

Tekst i zdjęcia: F. Mamuska.

Położenie na planiku istniejących zabytków wg. M. Zdzitowieckiej i J. Tuksy.

ter XVIII-wiecznego budownictwa mieszczańskiego.

Na osobną wzmiankę zasługuje niezmierne ciekawość i dziś chyba jedyny w krajoznawstwie Pomorza Gdańskiego MŁYN - WIATRAK, typu holenderskiego, usytuowany na wzgórzu przy ul. Wojska Polskiego. Niemniej interesującym jest XVIII-wieczny budynek mieszczący się przy ul. Wojska Polskiego.



Kościół podominikański

cyms obiektem zabytkowym jest liczący ponad sto lat ok. 300 m długości MOST krótkowodny, a raczej już tylko jego część, wznosząca się na prawym brzegu Wisły. Charakterystyczna jest konstrukcja i masywne neogotyckie wieże zwracające uwagę i budzą zaniepokojenie turystów. Warto nadmienić, iż niedługo był to najdłuższy most w Europie.

Tekst i zdjęcia: F. Mamuska.

Położenie na planiku istniejących zabytków wg. M. Zdzitowieckiej i J. Tuksy.

Utrwalona egzystencja

● Dokończenie ze str. 5

W ZORUJĄC się zatem na wyborne rozwijającym się bydgoskim „teatrzyku propozycji”, sekcja miłośników teatru Gdańskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuki utworzyła niedawno „teatrzyk propozycji” w Gdańsku. Aktoży i miłośnicy teatru, zorganizowali go w GTPS, korzystając z cennych doświadczeń Bydgoszczy. Pragną jednak wzbogacić swój teatrzyk o własne koncepcje i poddać go próbie życia.

Na pierwszy ogień pójdzie więc fragmentami, opracowanymi przez aktorów znaną bajką dla dorosłych świetnego pisarza francuskiego Antoine de Saint - Exupéry „Mały książę”. Oprócz aktorów weźmie w niej udział...

Z MYŚLĄ o postępie technicznym

● Dokończenie ze str. 5

nie ma tradycji i trzeba było nieco czasu, by praca jego zyskała charakter bardziej dogłębny. Bardzo nam w tym pomogły zresztą wizyty i staże zagraniczne. Teraz dążymy do rozszerzenia badań za pomocą nowoczesnej aparatury i przyrządów, a w następnej kolejności — już nie tylko do mechanizacji, ale i do automatyzacji.

— I na zakończenie chcę jeszcze pani powiedzieć, że Instytut wspólnie z Katedrą oraz PIHM-em, Instytutem Morskim i Stacją Morską w Sopocie, przy pewnej współpracy z Marynarką Wojenną i w czynnym kontakcie z Instytutem Oceanologii Akademii Nauk ZSRR, prowadzi PRACĘ NAD MONOGRAFIĄ BRZEGU MORSKIEGO. Praca ta nie wiąże się bezpośrednio z postępowaniem technicznym, ale pośrednio — tak. Będzie każdy, kto w sprawie brzegów morskich cokolwiek będzie podejmował, znalazł w monografii te istotne materiały. Zakończenie pracy nad monografią przewidziane jest w 1965 r.

Rozmawiała (it)

Początek Rejsów Tym razem głos plastyka

LISTY w sprawie „spotkań z plastykami” ciągle nadchodzi. „Rejsów”. Cóż z tego, jeśli Związek Polskich Artystów Plastyków uparcie milczy. Ani rusz nie daje się sprowokować. Milczą również poszczególni plastycy, a dwoma tylko mitymi wyjątkami. Jednym z nich jest artysta — malarz BARYŁKO, który samorzutnie zgłosił gotowość zorganizowania, przy naszej pomocy, takiego „spotkania”, z tym że termin jego, ze względu na pilną pracę p. Baryłki, musi się nieco odroczyć. Drugi wyjątek stanowi list od p. HELENY BODZIŃSKIEJ, członki ZPAW, nauczycielki Państwowego Liceum Technik Plastycznych w Orlowie. Nie za powiada co prawda oczekiwanej przez czytelników „spotkania”, ale przynosi szereg ciekawych i słusznych uwag.

Oto co pisze p. Bodzińska:

„Z dużym zaciekawieniem czytałam w „Rejsach” głosy w sprawie „spotkań z plastykami”. Cieszyłam się, że społeczeństwo Wybrzeża, a zwłaszcza Gdyni obudziło się z letargu i zaczyna interesować się zagadnieniami sztuki, że znajdują się jednostki, które nie przechochają opok nieobjętości, obdarzając tylko złośliwym uśmiechem, lub powiedzeniem w rodzaju „plastycy nie malują portretów, bo nie potrafili”. Ludzie ci pragną czuć i rozumieć, że sztuka jest nie tylko przedmiotem, lecz w chwili obecnej trudno jest znaleźć most między artystą a odbiorcą.

Szkoda, że na to kilka przykładów:

Żyjemy w epoce wielkich przemian, niepokojów, nerwowości, zawrotnego tempa odkryć i rozwoju technicznego. Dawne, przetrwały, przedświeciowe wypiera coraz bardziej fotografia, kino i telewizja. Artysta, opierając się na doświadczeniach dorobku minionych pokoleń, czuje, że nie powinien na tym poprzestać, że musi szukać nowych dróg i nowych wyrazów współczesności. Szuka więc, za ciekawie szuka — oczywiście z różnym rezultatem.

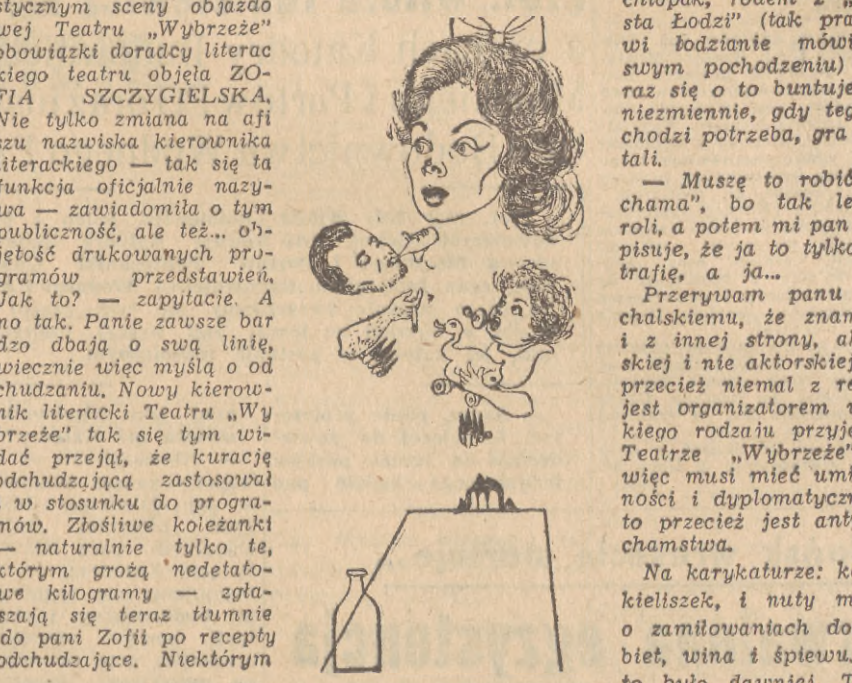
Tymczasem odbiorca w swym wykształceniu posiada wielką lukę. Przyczyna jej tkwi w tym, że przedmioty plastyczne zostały z programów szkolnych usunięte na długie lata. Jeśli zaś jeszcze się gdzieś błąkały, to często prowadzone były przez ludzi do tego nieopodanych. Rezultat jest taki, że społeczeństwo, a zwłaszcza bami o dużym wykształceniu i rozumieniu współczesności, którzy w zakresie sztuki są analfabetami lub tkwią w XIX-wiecznym naturalizmie i secesji. Jednocześnie już ludzi czuje się powołanymi do wydawania bezpomyślnych sądów w zakresie sztuki.

Nie uwzględniając oni tego, że w plastyce, tak jak w matematyce, astronomii, czy innej dziedzinie wiedzy, by osiągnąć pewne zagadnienia trzeba posiadać odpowiednie wykształcenie (Młody adept przygotowuje się zwykle 5 lat w liceum i 5 w szkole wyższej, czyli razem 10 lat zanim otrzyma tytuł artysty — plastyka).

Głosy: „Chcemy spotkać z plastykami” domagają się kon taków i dyskusji. Oczywiście, że jest to potrzebne, ale wiem z doświadczenia, że dorywczo organizowane lekcje, wykłady i pokazy nie osiagają należytych rezultatów. Unikaliśmy rozbiórki pomiędzy artystami, a społeczeństwem i sale wystawowe nie będą świeżymi pustkami dopiero wtedy, gdy racjonalnie zorganizowane kształcenie plastyczne zacznie mieć podstaw. A nastąpi to, gdy stanie się ono częścią składową ogólnego wykształcenia i potrzeb współczesnego człowieka”.

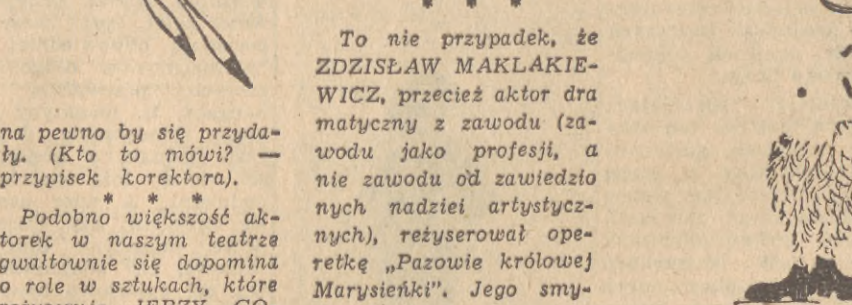


Gdy Walerian Lachnitt został kierownikiem artystycznym sceny objazdowej Teatru „Wybrzeże” obowiązki doradcy literackiego teatru objęła ZOFIA SZCZYGIELSKA. Nie tylko zmiana na afiszu nazwiska kierownika literackiego — tak się ta funkcja oficjalnie nazywa — zawiadomiła o tym publiczność, ale też... objętość drukowanych programów przedstawień. Jak to? — zapytacie. A no tak. Panie zawsze bardzo dbają o swą linię, wiecznie więc myślą o odchudzeniu. Nowy kierownik literacki Teatru „Wybrzeże” tak się tym wdał przejąć, że kurację odchudzającą zastosował i w stosunku do programów. Złośliwie koleżanki — naturalnie tylko te, którym grozi „nedełatowe kilogramy” — zgłaszają się teraz tłumnie do pani Zofii po recepty odchudzające. Niektórym



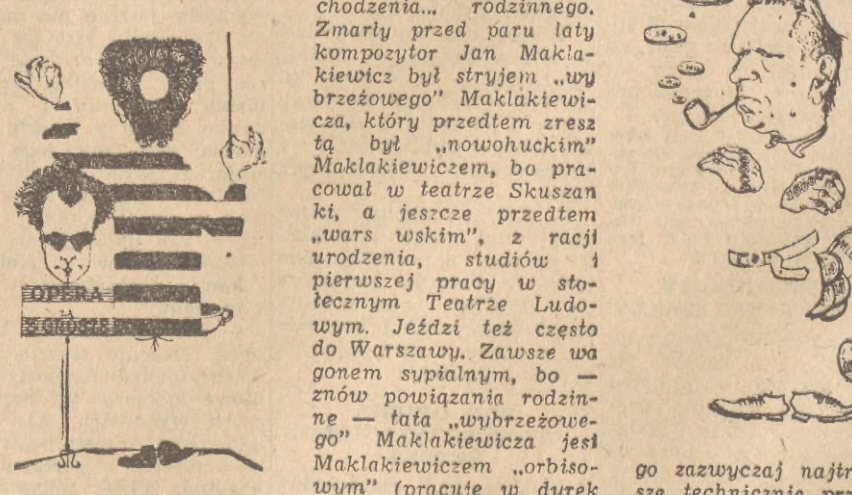
ka uroczego synka — Wiktora. Wychowuje go babcia w Tczewie, bo pani Teresa, podobnie jak i jej mąż — Zbigniew Bogdański, wciąż są poza domem: przed południem próby, wieczorem przedstawienia. Toteż w każdy poniedziałek — który aktorzy świętują, jako że w tym dniu teatru nie grają — państwa Bogdańskich łatwiej spotkać w Tczewie, niż na gdańskiej Starówce, gdzie mieszkają.

To nie przypadek, że ZDZISŁAW MAKŁAKIEWICZ, przecież aktor dramatyczny z zawodu (zawodu jako profesji, a nie zawodu od zawiedzionych nadziei artystycznych), reżyserował operetkę „Pawie królowej Marysieńki”. Jego smy-



wał z tymi zamiłowaniem i trzeba głośno walić okłaski na przedstawieniach operetki, w której śpiewa p. Kasprowicz - Michalska.

Do tradycji już należy, że w każdym z odcinków naszej rubryki zamieszczamy kogoś z zespołu technicznego teatru. Dziś przedstawiamy p. JÓZEFĄ STASIEWSKĄ, dyrektorkę prowadzącą



kałka muzyczna jest pochodzenia... rodzinnego. Zmarły przed paru laty kompozytor Jan Maklakiewicz był stryjem „wybrzeżowego” Maklakiewicza, który przedtem zresztą był „nowohuckim” Maklakiewiczem, bo pracował w teatrze Skuszanki, a jeszcze przedtem „warszawskim”. Z racji urodzenia, studiów i pierwszej pracy w stołecznym Teatrze Ludowym. Jeździ też często do Warszawy. Zawsze w gołym supialnym, do znów powiązaną rodzinę — taty „wybrzeżowego” Maklakiewicza jest Maklakiewiczem „orbisowym” (pracuje w dyrekcji tej instytucji).

Gdy tylko trzeba obsadzić w sztuce rolę jakiegoś żołdaka, policjanta, albo wręcz opryska zaraz się myśli o STASIEWSKĄ.

TEATR

GDANSK — Państw. Opera i Filh. Bałt. — „Bal maskowy” g. 14, pon. „Straszny dwór” (dla szkół) g. 17.
Teatr Wielki — „Opera za trzy grosze” g. 19, pon. nieczynny.
MOPO — Kameralny — „Man dragcia” g. 15, pon. nieczynny.
GDYNIA — Dramatyczny — „Pierwszy dzień wolności” g. 19, pon. nieczynny.
Muzeum — „Pawłowski król” g. 15.
GDANSK — Miniatura — „Cu dowa lampa Aladyna” (Dom Drukarza w Gdańsku) g. 11 oraz „Kolorowe piosenki” (Teatr Kameralny w Sopocie) g. 11.
Hala Siołczki Gdańskiej — „Wiosenne rozmaitości” g. 18, pon. nieczynny.
SOPOT — sala koncertowa Grand Hotelu — poniedziałek — występ Zofii Janukowicz, Fotoplastikon (Wrzeszcz) — „Albania”.
Fotoplastikon Morski (Gdynia) — Wietnam — polska wyprawa geodezyjna.

KINA

Poranki:
GDANSK — „Kameralne” — „Odważny zając” g. 10, 11, 12, 13, 14.
WRZESZCZ — „Bajka” — „Dziśnie kaczka” g. 10, 11, 12.
OLIWA — „Delfin” — „Bajka o strzelcu” g. 12.
OBŁUZE — „Marynarski” — „O pasku, który nie chciał śpiewać” g. 14.
ORŁOWO — „Neptun” — „Błękitna mewa” g. 14.

GRABÓWEK — „Fala” — „Koc młuszek” g. 11.30, 12.30.
CHYLONIA — „Promień” — „Kotek i myszka” g. 13.
RUMIA — „Aurora” — „Dyl Sowidzka i piekarz” g. 14.
SOPOT — „Bałtyk” — „Chłopiec z gułapki” g. 11.
PRUSZCZ — „Krakus” — „Piłeczka i latawiec” g. 11.
GDANSK — „Piast” — „Miś za bijak” g. 12, 13.
WIŚNIA — „Zestaw bajek g. 11, 12.”
GRABÓWEK — „Przygoda Zuzi” g. 11.30.
MOTŁAWA — „Zestaw bajek g. 11.30.”
GDANSK — „Zestaw bajek g. 11, 12.”
WRZESZCZ — „Tramwajarz” — „Zestaw bajek g. 11.”
NOVY PORT — „I Maja” — „Zestaw bajek g. 15.”
GDYNIA — „Mimoza” — „Tajemnica wiecznej nocy” g. 10, 12.
OKSZEWE — „Mewa” — „Zestaw bajek g. 11.”
GDANSK — „Leningrad” — „Ulica hańby” japo. od 1. 18. g. 10, 12.30, 13.30, 17.45, 20.
OKO ZA OKO franc. od 1. 18. g. 22 (tylko niedziela).
Kameralne — „Tysiąc talarów” pol. od 1. 16. g. 13.30, 18.20, 20.30; pon. „Noc nad Pacyfikiem” (panoram.) USA od 1. 12. g. 15, 17.30, 20.
Zak — „Ani widu ani słychu” fr. od 1. 12. g. 14, 16, 18, 20; pon. zamk. pokaz.
Piast — „Dom pani Tellier” fr. od 1. 18. g. 14.30, 17, 19.30; pon. „Weseli współlokatorzy” radz. od 1. 16. g. 17, 19.30.
Wiśniarz — „Postrach kołbi” fr. od 1. 18. g. 16, 18, 20; pon. nieczynny.
Wrzeszcz — „Dwunastu gniewnych ludzi” USA od 1. 16. g. 16, 18, 20; pon. nieczynny.
Panorama — „Milcząca gwiazda” (panoram.) pol.-NRD od 1. 14. g. 13.30, 15.45, 20.15; pon. „Szynele” radz. od 1. 16. g. 15.45, 18, 20.15.
Motława — „Noca, kiedy przychodzi diabeł” NRF od 1. 16. g. 13.30, 15.30, 17.45, 20; pon. „Kosmos wzywa” radz. od 1. 12. g. 15.30, 17.30, 19.30.
Przyjaźń — „Wspólny pokój” pol. od 1. 18. g. 17.30, 20; pon. nieczynny.
Drukarz — „W obronie mojej miłości” fr. od 1. 16. g. 15, 17.15, 19.30; pon. nieczynny.
Gedania — „Opowieści Hoffmana” ang. od 1. 18. g. 14, 16, 18, 20; pon. nieczynny.
Wiśniarz — „Złotych skrzydeł” (panoram.)

CO? gdzie? KIEDY? w trójmieście?

„Mimoza” — „Ich wielka miłość” USA od 1. 18. g. 15.45, 18, 20.15; pon. nieczynny.
OKSZEWE — „Mewa” — „Ania czy Mania” austr. od 1. 7. g. 18, 20; pon. nieczynny.
GRABÓWEK — „Fala” — „Noc poślubna” pol. od 1. 16. g. 14, 16, 18, 20; pon. „Meksyk w ogniu” meks. od 1. 16. g. 16, 18.15, 20.30.
CHYLONIA — „Promień” — „Winchester 73” USA od 1. 12. g. 15.30, 17.30, 19.30; pon. „Nocny patrol” radz. od 1. 16. g. 16, 18, 20.
OBŁUZE — „Marynarski” — „Meksyk w ogniu” meks. od 1. 16. g. 15, 17, 19; „Córka kapitana” (panoram.) radz. od 1. 16. g. 17, 19.
ORŁOWO — „Neptun” — „Ociec narzeczonej” USA od 1. 14. g. 16, 18, 20; pon. „Kłopot liwy wnućce” USA, od 1. 16. g. 16, 18, 20; pon. „Inspekcja pana Anatola” pol. od 1. 16. g. 15.45, 18, 20; pon. „Szpieg z Tajwanu” chiński od 1. 16. g. 18, 20.15.
SOPOT — „Bałtyk” — „Gdy umilkła działa” radz. od 1. 12. g. 13.30, 15.30, 17.30, 19.30; pon. „Szczęśliwa droga” USA od 1. 12. g. 15.30, 17.45, 20.
Polonia — „W kregu podziemi” radz. od 1. 12. g. 14, 16, 18, 20; pon. „Diabeł wcielony” fr. od 1. 18. g. 16, 18, 20.
PRUSZCZ — „Krakus” — „Rzymskie wakacje” USA od 1. 16; pon. nieczynny.

WYSTAWY
Pawilon CWBA w Sopocie — B. i E. Zdanowski i jego małżonka K. Gorbatoński; mal. 10-18.
Klub ZPAP w Sopocie — mal. 10-18.
Kawiarnia Grand Hotelu — wystawa wycinanek J. Jespłowicz.
Sieć Gdańska (obok Dworu Artusa) — „Ogólnopolska Wystawa Ceramiki” czynna w godz. 11-19 codziennie.
Morski Dom Kultury w Nowym Porcie — wystawa „Chrońmy przyrodę ojczyzny” — czynna codziennie (po niedzieli i świętach) w godzinach 14-22.
Muzeum Pomorskie w Gdańsku — czynne codziennie w wyj. poniedziałków od godz. 10-18 w niedziele od godz. 10-15.
DZURY APTK
GDANSK — apt. nr 3, al. Zwycięstwa 35, WRZESZCZ — apt. nr 5, ul. Grunwaldzka 36 oraz apt. nr 66, ul. Modzelewskiego 10, SOPOT — apt. nr 35, ul. 20 Października 715, GDYNIA — apt. nr 54, ul. 22 Lipca 42, OBŁUZE — apt. nr 63, ul. Bednarska 11, ORŁOWO — apt. nr 28, ul. Boh. Stalingrada 66, NOWY PORT — apt. nr 4; ul. Oliwska 63; ORUNIA — apt. nr 21, ul. Jedn. Robotniczej.



NIEDZIELA — 3. 4. 60 r.
 11.50 — Neptun i muzyka.
 11.55 — Omówienie programu.
 12.00 — Sprawozdanie z moforowego raidu obserwowanego Puchar Telewizji i P. Z. Mot.
 14.00 — Niedzielnia biesiada.
 16.00 — Polskie telewizory — reportaż, 16.10 — Przed Zjazdem ZMS, 16.25 — Przerwa, 17.40 — Młodzieżowe Studio Poetyckie, 18.25 — „Czytamy literaturę radziecką” teletur-niej, 19.30 — Dziennik telewizyjny, 20.15 — Rozmowa o filmie „Zezowate szczęście”, 20.40 — Jubileusz Mieczysławy Cwikłowskiej, 21.55 — Niedzielnia sportowa, 22.05 — Omówienie programu.

Poniedziałek — 4. IV. 60 r.
 18.20 — Neptun i muzyka.
 18.25 — Omówienie programu.
 18.30 — Poniedziałkowe Rozmowy — przed kamerą inż. Leszka Ekiera, 18.40 — Kronika Wybrzeża, 18.55 — „Eureka”, 19.30 — Dziennik Telewizyjny, 19.50 — Z cyklu: „Wędrowni Terpsychory” — program pt. „Z dawnych epok”, 20.20 — Teatr Telewizji „Mario i Czarodziej”, 21.10 — Z cyklu: „Spotkania ze współczesnością”, program pt. „Współistnienie”, przed kamerą ministra Adama Rapackiego, 21.55 — Ostatnie wiadomości, 22.00 — Omówienie programu.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Gdańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego zatrudni natychmiast: robotników niewykwalifikowanych, cieśli, murarzy-tylnarzy. Zgłaszać się — Kierownictwo Grupy Budów Gdynia, ul. Jana z Kolna 12 oraz murarzy-tylnarzy do robót elewacyjnych. Zgłaszać się — kierownictwo budowy Zakładu Farmaceutycznego Starogard, ul. Pełpińska 19. Warunki pracy — akord według układu zbiorowego pracy w budownictwie. Dla zamiejscowych hotel robotniczy zapewniony. 1443-K

Elektryka do obsługi urządzeń wysokiego napięcia i maszyn elektrycznych przyjmie Politechnika Gdańska. Przyjęci będą kandydaci posiadający praktykę i świadectwa zawodowe lub wykształcenie techniczne. Zgłaszać się z dokumentami do głównego energetyka PG Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Majakowskiego 11-12, gmach główny, pokój 215 w godz. 12 — 14.30 (z wyjątkiem sobót). 1464-K

Wydział Rolnictwa i Leśnictwa w Malborku zatrudni natychmiast agronoma z wykształceniem minimum średnim rolniczym. Wynagrodzenie miesięczne. 1412-K

Technika młynarskiego z co najmniej dwuletnią praktyką w produkcji i z odtąd służbą wojskową, zatrudni od zaraz Wojewódzkie Zjednoczenie Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego „PZZ” w Gdańsku, ul. Długi Targ 1-7. Warunki do omówienia. 1438-K

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Kwidzynie poszukuje kierownika zakładu rzeźniczego i przetwórczego zaznajomionego z branżą mięsną. Warunki pracy i płacy do omówienia z zarządem PSS w Kwidzynie, ul. Chopina 6. — 1485-K

Politechnika Gdańska zatrudni od zaraz dwóch hydraulików — konserwatorów. Zgłaszać się w dziale głównego mechanika Politechniki Gdańskiej — gmach główny, pokój 168. 1489-K

Mazurskie Zakłady Garbarskie w Braniewie, ul. Przemysłowa 1-3, zatrudni natychmiast kwalifikowanych pracowników na stanowiska: głównego księgowego, księgowego. Wymagane wykształcenie na stanowisko głównego księgowego wyższe — ekonomiczne z 3-letnim stażem pracy, wzgl. wykształcenie średnie ekonomiczne i przynajmniej 7-letni staż pracy na stanowisku kierowniczym w dziale księgowości. Na stanowisko księgowego wymagane wykształcenie średnie ekonomiczne i praktyka w zawodzie księgowego. Zgłoszenia prosimy kierować na podany adres. Warunki mieszkaniowe oraz pracy i płacy do omówienia na miejscu. 1490-K

Koszaliński Urząd Morski w Słupsku poszukuje pracowników na stanowiska: inspektora nawigacyjnego, pilota portu w Uście i Darlowie. Wyższe wykształcenie, dyplom oficera PMH lub RM. Szczegółowe warunki do omówienia. Mieszkania rodzinne nie zapewnia się. 1491-K

Morska Obsługa Radiowa Statków w Gdyni, ul. Zygmunta Augusta 3-5-7 zatrudni od zaraz inżyniera-mechanika, technika-mechanika, technika łączności. Wymagana praktyka co najmniej 3-letnia w zakresie technologii warsztatowej. Technika — mechanika, inżynierów łączności — praktyka w zakresie pomiarów laboratoryjnych urządzeń radiowych, dwóch radiotechników. Zgłaszać się poprzez Wydział Zatrudnienia Prezydium MRN do ref. personalnego w godz. od 7 do 10. K-1494

30 robotników niewykwalifikowanych, 10 murarzy, 5 cieśli przyjmie natychmiast na budowy na terenie Gdyni i Wejherowa. Wynagrodzenie według układu zbiorowego pracy w budownictwie. Dla zamiejscowych hotel robotniczy. — Zgłaszać się w Przedsiębiorstwie Robót Kolejowych Nr 12 — Samodzielne Kierownictwo Robót Wejherowo, barak przy dworcu kolejowym. K-1493

Księgowego ze średnim wykształceniem i 4-letnią praktyką — zaangażować natychmiast Gdańską Spółdzielnię Przewozowo-Spedycyjną w Gdańsku-Oliwie, ul. Lęborska nr 9. Warunki do omówienia na miejscu. 1492-K

PGR Kolkowo poczta i st. kolejowa Gniewino, pow. Wejherowo przyjmie do prac polowej od zaraz 5 rodzin. Mieszkania zapewnione z nowego budownictwa. Szkoła i sklep na miejscu. Wy nagrodzenie wg układu zbiorowego pracy. — 1478-K

Państwowy Szpital Kliniczny Nr 2 w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Kliniczna 1a zatrudni pielęgniarki i położne oraz elektryka-konserwatora. — 29459-G

Gdańska Fabryka Kwasu Siarkowego w Gdyni, ul. Kujawska 2, zatrudni od zaraz 1 operatora do obsługi koparki „Bleichert” i sprzedawcy — wymagane uprawnienia. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. 1432-K

PRZETARGI I LICYTACJE

Gdańskie Zakłady Gastronomiczne Śródmieście ogłaszają przetarg na remont restauracji „Starogdańska” — Gdańsk, ul. Długa 18. Słup kosztorys oraz informacje można otrzymać w dziale administracyjno-gospodarczym przy ul. Dąbrowskiego 4-6. 1495-K

NAUKA

P. Z. MOT. przyjmie zapisy na kurs kierowców amatorów. Rozpoczęcie kursu dnia 4. 4. 1960 roku. Gdynia, Słaska 78 barak 19. G-41012

LEKARSKIE

SPECJALISTA chorób wewnętrznych, skłonny — pletwowych, dr. Lipiński — Sopot, Sawickiej 5, telefon 512-87. G-29497

RÓŻNE

BUDOWA: plany, kierownictwo, ekspertyzy wykonuje Zespół Uprawnionych Inżynierów, Gdynia, skrytka pocztowa 130. G-41009

PANI dr. MARIU WICHOWSKIEJ — wyraża wdzięczność za serdeczną i bezinteresowną pomoc lekarską składającą Tomaszewscy. G-1001

CRS — „Samopomoc Chłopska”

Przeds. Obrót Zwierzętami Hodowlanymi w Gdańsku — ul. 3 Maja 9
 podaje do wiadomości rolników, że w: dn. 6. 4. 1960 r. w Skarszewach, pow. Kościerzyna, na placu skupu żywa o godz. 10, dn. 7. 4. 1960 r. w Kartuzach, na targowicy o godz. 10, dn. 8. 4. 1960 r. w Malborku — Baza PZOH godz. 10

zakup koni rzeźnych PEŁNOMIĘSNYCH

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI
DOMEK jednorodzinny na trasie Pruszcza Gdańskiego — Gdańsk-Orunia kupię. Oferty: „Dziennik Bałtycki”, Gdańsk pod „29683”
DZIAŁKI budowlane — ok. 800 m w Osowie k. Gdyni — Oliwki sprzedam. Własność Stencel, Teżew, Baidowska 6. G-29604
DOMKI: 50.000, 70.000, 100.000, 160.000 i komfortowe, droższe działki, karuzele sprzedam. Król, Rumia, Starowiejska 17. G-40934

S. + P.

Franciszek Surzyn

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 1 kwietnia 1960 r., przeżywszy lat 68. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 3 kwietnia 1960 r. o godz. 15 na cmentarzu parafialnym w Gdańsku-Oruni. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Gościńskiej 2. O powyższym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

żona, siostrzenica, córki, siostra, zięciowie, wnuki oraz rodzina

29689-G

S. + P.

Stanisława Wietek

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z kościoła św. Jerzego w Sopocie na cmentarz w Sopocie nastąpi dnia 4 kwietnia 1960 r. o godz. 10. Nabożeństwo żałobne o godz. 9, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

z domu Finkelstein

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z kościoła św. Jerzego w Sopocie na cmentarz w Sopocie nastąpi dnia 4 kwietnia 1960 r. o godz. 10. Nabożeństwo żałobne o godz. 9, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

z domu Finkelstein

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z kościoła św. Jerzego w Sopocie na cmentarz w Sopocie nastąpi dnia 4 kwietnia 1960 r. o godz. 10. Nabożeństwo żałobne o godz. 9, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

z domu Finkelstein

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z kościoła św. Jerzego w Sopocie na cmentarz w Sopocie nastąpi dnia 4 kwietnia 1960 r. o godz. 10. Nabożeństwo żałobne o godz. 9, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

z domu Finkelstein

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z kościoła św. Jerzego w Sopocie na cmentarz w Sopocie nastąpi dnia 4 kwietnia 1960 r. o godz. 10. Nabożeństwo żałobne o godz. 9, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

z domu Finkelstein

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z kościoła św. Jerzego w Sopocie na cmentarz w Sopocie nastąpi dnia 4 kwietnia 1960 r. o godz. 10. Nabożeństwo żałobne o godz. 9, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

z domu Finkelstein

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z kościoła św. Jerzego w Sopocie na cmentarz w Sopocie nastąpi dnia 4 kwietnia 1960 r. o godz. 10. Nabożeństwo żałobne o godz. 9, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

z domu Finkelstein

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z kościoła św. Jerzego w Sopocie na cmentarz w Sopocie nastąpi dnia 4 kwietnia 1960 r. o godz. 10. Nabożeństwo żałobne o godz. 9, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

z domu Finkelstein

S. + P.

Franciszek Surzyn

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 1 kwietnia 1960 r., przeżywszy lat 68. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 3 kwietnia 1960 r. o godz. 15 na cmentarzu parafialnym w Gdańsku-Oruni. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Gościńskiej 2. O powyższym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

żona, siostrzenica, córki, siostra, zięciowie, wnuki oraz rodzina

29689-G

S. + P.

Stanisława Wietek

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z kościoła św. Jerzego w Sopocie na cmentarz w Sopocie nastąpi dnia 4 kwietnia 1960 r. o godz. 10. Nabożeństwo żałobne o godz. 9, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

z domu Finkelstein

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z kościoła św. Jerzego w Sopocie na cmentarz w Sopocie nastąpi dnia 4 kwietnia 1960 r. o godz. 10. Nabożeństwo żałobne o godz. 9, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

z domu Finkelstein

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z kościoła św. Jerzego w Sopocie na cmentarz w Sopocie nastąpi dnia 4 kwietnia 1960 r. o godz. 10. Nabożeństwo żałobne o godz. 9, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

z domu Finkelstein

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z kościoła św. Jerzego w Sopocie na cmentarz w Sopocie nastąpi dnia 4 kwietnia 1960 r. o godz. 10. Nabożeństwo żałobne o godz. 9, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

z domu Finkelstein

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z kościoła św. Jerzego w Sopocie na cmentarz w Sopocie nastąpi dnia 4 kwietnia 1960 r. o godz. 10. Nabożeństwo żałobne o godz. 9, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

z domu Finkelstein

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z kościoła św. Jerzego w Sopocie na cmentarz w Sopocie nastąpi dnia 4 kwietnia 1960 r. o godz. 10. Nabożeństwo żałobne o godz. 9, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

z domu Finkelstein

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z kościoła św. Jerzego w Sopocie na cmentarz w Sopocie nastąpi dnia 4 kwietnia 1960 r. o godz. 10. Nabożeństwo żałobne o godz. 9, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

z domu Finkelstein

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z kościoła św. Jerzego w Sopocie na cmentarz w Sopocie nastąpi dnia 4 kwietnia 1960 r. o godz. 10. Nabożeństwo żałobne o godz. 9, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

z domu Finkelstein

S. + P.

Franciszek Surzyn

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 1 kwietnia 1960 r., przeżywszy lat 68. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 3 kwietnia 1960 r. o godz. 15 na cmentarzu parafialnym w Gdańsku-Oruni. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Gościńskiej 2. O powyższym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

żona, siostrzenica, córki, siostra, zięciowie, wnuki oraz rodzina

29689-G

S. + P.

Stanisława Wietek

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z kościoła św. Jerzego w Sopocie na cmentarz w Sopocie nastąpi dnia 4 kwietnia 1960 r. o godz. 10. Nabożeństwo żałobne o godz. 9, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

z domu Finkelstein

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z kościoła św. Jerzego w Sopocie na cmentarz w Sopocie nastąpi dnia 4 kwietnia 1960 r. o godz. 10. Nabożeństwo żałobne o godz. 9, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

z domu Finkelstein

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z kościoła św. Jerzego w Sopocie na cmentarz w Sopocie nastąpi dnia 4 kwietnia 1960 r. o godz. 10. Nabożeństwo żałobne o godz. 9, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

z domu Finkelstein

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z kościoła św. Jerzego w Sopocie na cmentarz w Sopocie nastąpi dnia 4 kwietnia 1960 r. o godz. 10. Nabożeństwo żałobne o godz. 9, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

z domu Finkelstein

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z kościoła św. Jerzego w Sopocie na cmentarz w Sopocie nastąpi dnia 4 kwietnia 1960 r. o godz. 10. Nabożeństwo żałobne o godz. 9, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

z domu Finkelstein

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z kościoła św. Jerzego w Sopocie na cmentarz w Sopocie nastąpi dnia 4 kwietnia 1960 r. o godz. 10. Nabożeństwo żałobne o godz. 9, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

z domu Finkelstein

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z kościoła św. Jerzego w Sopocie na cmentarz w Sopocie nastąpi dnia 4 kwietnia 1960 r. o godz. 10. Nabożeństwo żałobne o godz. 9, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

z domu Finkelstein

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z kościoła św. Jerzego w Sopocie na cmentarz w Sopocie nastąpi dnia 4 kwietnia 1960 r. o godz. 10. Nabożeństwo żałobne o godz. 9, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

z domu Finkelstein

LOKALE

POKOJ, kuchnia oraz 3 oddzielne pokoje zamieszkuje na 3-4 pokojowej, Orłowo, Perłowa 15 Tomie wicz. G-41015

Wszędzie ciasno czyli trochę informacji o Gdyni

Przy okazji gdyniejskiej sesji poświęconej sprawom wykonania planu gospodarczego i budżetu za rok 1959, radni otrzymali trochę informacji o mieście, których garść przekazujemy naszym czytelnikom.

W roku 1959 LUDNOSĆ miasta wzrosła o 5.115 osób i LICZYŁA na koniec roku 149.164 osoby.

Przyrost naturalny gwałtownie ZMNIJSZYŁ SIĘ w roku ubiegłym (do 14 pró mil) i jest poniżej średniej ogólnokrajowej.

DOCHODY gdynian wzrosły w 1959 r. o 14 proc. w porównaniu z rokiem 1958. Przeciętny roczny dochód mieszkańca Gdyni wynosi 17.761 zł. Jest to najwyższy dochód w skali naszego województwa.

W ub. roku ODDANO DO UŻYTKU mieszkańcom 2.518 nowych izb, tj. o 595 izb więcej niż w 1958 r. Przy tym ciężar budownictwa mieszkaniowego przesunął się na budownictwo spółdzielcze i indywidualne, realizowane przy pomocy kredytowej państwa. W 1959 r. działało w mieście 11 spółdzielni mieszkaniowych zrzeszając ok. 2 tys. członków.

SPÓŁDZIELNIA „Trójmiasto”, Gdynia Spółdzielnia Mieszkaniowa i spółdzielnia przy Stoczni im. Komuny Paryskiej oddały już 466 izb w budownictwie blokowym. Inne spółdzielnie rozpoczęły budowę. Mimo to ZAGĘSZCZENIE

mieszkaniowe jeszcze WZROŚĆ. Wskaźnik zagęszczenia na 1 izbę (z wyłączeniem kuchni) wynosił w 1959 r. 2,34.

REZERWY TERENOWE, położone głównie w centrum miasta, umożliwiają realizację planów budownictwa do roku 1962. Dla wykonania planu budownictwa w następnych latach przygotowuje się nowe tereny. Pracownia urbanistyczna opracowuje plany urbanistyczne dla Chyloni, Cisowej i Grabówki. Rozpoczęto w ub. roku na tym terenie największą inwestycję: budowę kanalizacji i nowej oczyszczalni ścieków. Terminowe wykonanie zaplanowanych etapów robót jest warunkiem rozpoczęcia za parę lat budownictwa mieszkaniowego na Chylonii.

W GDYŃSKICH PRZEDSZKOLACH wychowuje się 2.537 dzieci, tj. 18,9 proc. dzieci w wieku przedszkolnym. Jest to poniżej średniej krajowej, która wynosi 19,8 proc. Zagęszczenie w przedszkolach zwiększyło się w stosunku do poprzedniego roku. Szczególnie przeładowane są przedszkola w śródmieściu.

W SZKOLACH również WZROŚĆ wskaźnik zagęszczenia z 61,8 do 66,2 na izbę szkolną. W 13 szkołach wskaźnik jest jeszcze wyższy. Np. w szkole nr 1 przy ul. 10 Lutego wynosi 104,6. Szkoły prowadzą naukę w dwie lub na trzy zmiany.

Wczoraj dyplomy za jakość i estetykę dziś — konkurs na wzory pamiątek ze skóry

SOPOCKA Wytwórnia Wyrobów Skórzanych — Spółdzielnia CPLIA coraz pomyślniej ustala swą dobrą markę na rynku krajowym. W czasie niedawnych Targów Wiosennych w Poznaniu aż trzy z czterech wystawionych przez tę wytwórnię waliz i neseserów uzyskały dyplomy Ministerstwa Handlu Wewnętrznego „za wysoką jakość i estetykę”. Obecnie w trakcie są rozmowy na temat eksportu dwóch z nagrodzonych wzorów.

Walizy to zresztą jeszcze nie wszystko. Wiele z produkowanych przez wytwórnię wzorów galanterii skóranej, takich jak torby, teści, portfele, portmonetki i inne zasługuje na uznanie. Niestety, nie zawsze nawet po najkorzystniejszej ocenie komisji artystycznej, zyskuje je w oczach handlowców. Do nich też możemy mieć pretensje, że szeregu ładnych, nowych przedmiotów, produkowanych w Sopotu, nie widzimy w sklepach. Ale to już inna sprawa.

Na razie interesuje nas nowa inicjatywa wytwórni zmierzająca do uzyskania ciekawych, pomysłowych, artystycznych wzorów na wyroby pamiątkarskie ze skóry. Sezon na nie właśnie

nadchodzi: lato. A dodatkowo — rozpoczęliśmy przecież obchody Tysiąclecia. Wzory opracowywane pa konkurs, który ogłosiła właśnie Wytwórnia Wyrobów Skórzanych CPLIA w Sopocie wspólnie z Regionalnym Biurem Sprzedaży CPLIA w Gdyni, powinny też nawiązywać do motywów regionalnych i pomorskich związanych z Milenium.

Tak brzmi zasadniczy konkursowy warunek. Od strony technicznej — mogą to być projekty tłoczeń na skórę, łączenia skóry z innymi materiałami itd., wszystko, co ma charakter pamiątkarski. Do udziału w konkursie organizatorzy zapraszają członków ZPAP, studentów PWSSP i własnych pracowników. Termin składania projektów upływa 5 maja (w wytwórni — Sopot, ul. Kościuszki 33a, — tel. 520-44); ogłoszenie wyników — 15 maja.

I jeszcze nagrody: I — 3 tys. zł, dwie II — po 2 tys. zł, dwie III — po 1 tys. zł oraz dwa wyróżnienia po 500 zł. Poza tym przewidziany jest zakup

Dziś »Wiosenne rozmaitości«

Dużym POWODZENIEM cieszy się wczorajszymi występami wielkiej rewii piosenek i humoru pt. „WIOSENNE ROZMAITOŚCI”, który odbył się w hali widowiskowej w Stoczni Gdańskiej. Szczególnie podobał się — ELŻBIETA ZAKRZEWSKA i MIECZYSLAW WOJNICKI — czołowi aktorzy Operetki Warszawskiej. Atrakcją programu był występ znakomitego humorysty TADEUSZA FIJEWSKIEGO. W bogatym repertuarze muzyki jazzowej wystąpiła angielska piosenkarka jazzowa JEANE JOHNSTONE i laureat pierwszej nagrody na ogólnopolskim konkursie piosenkarzy jazzowych — MAREK TARNOWSKI.

Doskonałe wypadły również SWINGTET MATUSZKIEWICZA, który wystąpił w składzie: Jerzy Matuszkiewicz „Duś” — saksof. alt, Alek Musiał — trąbka, Andrzej Trzaskowski — fortepian, Roman Dyła — kontrabas i Jerzy Bartz — perkusja.

Impreza odbędzie się dziś po raz ostatni na Wybrzeżu dwukrotnie: w hali widowiskowej w Stoczni Gdańskiej o godz. 18, oraz w kinie „Warszawa” w Gdyni o godz. 22.15.

Bilety nabywać można w kasie hali stoczni od godz. 15 i w kasie kina „Warszawa” od godz. 12.

Gdynska »14«-ka

„zaprasza naszych czytelników na przedstawienie z okazji Milenium, które odbędzie się w auli szkoły dziś 3 bm. o godz. 18. W programie — obrazy z przeszłości Polski.

Andrzej Kiszkis



Bolesława Zdanowską — Pióropusz

Miśkanki WYBRZEŻA

»Czyścioszek« dziękuję

Przy kółku PCK w szkole nr 6 w Sopocie istnieje i żywo działa teatrzyk „Czyścioszek”. Jego działalność sprostada się głównie do propagandy czystości i porządku. Aha, zapomnieliśmy dodać, że aktorzy „Czyścioszka” — to kulty.

Od zespołu artystycznego otrzymaliśmy list, w którym czytamy:

„Kółko PCK (...) uprzednie prosi o umieszczenie (...) serdecznego podziękowania dla pana Jana Kurowskiego za bezinteresowne wykonanie głów kulek do naszego teatrzyku oświaty sanitarnej... Czynimy to z prawdziwą przyjemnością. (E)

Proszę o rozkład jazdy

Zapewne są pasażerowie, którzy godzinny odjazd pociągów elektrycznych ze swoich stacji znają na pamięć. Ale są też i tacy, którzy taką znajomością nie mogą się pochwalić i dla tych problemem jest odgadnięcie, ile minut trzeba czekać na następny pociąg (jeden dopiero co uciekł sprzed nosa). Problem ten istnieje nie wszędzie, ale np. w Chylonii na pewno tak. Tu, żeby nie czekać „w ciemno”, trzeba wrócić tunelem na ulicę, a stąd do kasy biletowej po to, żeby przeczytać rozkład jazdy. Często taką ciekawość opłaca się dosyć drogo, bo okazuje się, że w tym momencie uciekł TEN NASTĘPNY pociąg. A to wszystko dzieje się dlatego, że kierownictwo chyloniejskiej stacji nie chce styszyć o wywieśzeniu drugiego rozkładu jazdy na peronie. Bo... i tak zaraz zniszczą. Skąd taka pewność? (ad)

Filmy o sztuce w Muzeum Pomorskim

W niedzielę 3 bm. wyświetlone będą w sali kinowej Muzeum Pomorskiego o godz. 11 następujące filmy:

1. „Warszawa Fr. Kostrzewskiego”, 2. „Wycieczki”, 3. „Strzelno”, 4. „Film rozrywkowy”.

Zestaw filmów dla młodzieży wyświetlony będzie o godz. 14 i 15.

Dziś w Gdańsku

...o godz. 11 w sali Ratusza Staromiejskiego (ul. Korzenna 33/35) rozpocznie się ELIMINACJA MIEJSKA dla młodzieży szkolnej — uczestników VII ogólnopolskiego konkursu recytatorskiego. Uczestnicy winni zgłosić się na pół godziny przed wyznaczonym terminem u sekretarza komisji kwalifikacyjnej (na miejscu).

Z kroniki wypadków

W Oruni pobity został do utraty przytomności 30-letni Andrzej Kurak. Patrol MO znalazł ofiarę chuligańskich wyzwołów przy zbiegu ulic Malomiejskiej i Nakielskiej. Lekarz pogotowia stwierdził u Kuraka złamanie szczęki oraz ogólne pobicie. Karetka pogotowia odstawiono go do szpitala.

Ciężkiemu zatruciu spirytusem metylowym niewiedzącego pochodzenia uległ Franciszek Dziuba zam. w Gdyni przy ul. Łużyckiej 1. Wezwane pogotowie przewiozło ofiarę własnej nieostrożności do szpitala.

Pobity i zraniony ze schodów został przez sąsiada, wczoraj Stanisław Kilański zam. w Gdyni przy ul. Karkuskiej 12. Kilański doznał ogólnego połamania ciała oraz złamań kilku żeber. Wezwane pogotowie przewiozło go do szpitala.

Wczoraj w porcie gdyniejskim na statku „Steige” bandery duńskiej podczas opuszczania klapy luku uległ wypadkowi 18-letni Sven Christensen marynarz tego statku. Doznał on poważnego obrażenia lewej dłoni. Wezwane pogotowie przewiozło ofiarę wypadku do ambulatorium chirurgicznego w Gdyni.

16-letnia Ewa Dabrowska upadła i doznała rany tułowej potylicy. Pomocy udzielił jej w ambulatorium chirurgicznym pogotowie.

W Oliwie potrącona została przez samochód 4-letnia Ryszarda Romanowska zam. w Oliwie przy ul. Bolesława Krzywoustego 43a. Wezwane pogotowie przewiozło dziewczynkę w stanie ciężkim do szpitala.

POZARY

Wczoraj w południe w porcie rybackim w Gdyni od wadliwie zbudowanego przewoźnika minowego zapalił się baryk na leżącym do Spółdzielni Rybackiej. Jednostka rybacka. Wezwana jednostka portowej straży pożarnej zlikwidowała w sąrodku pożar.

Zdanowscy

PRAWIE 15 lat minęło od chwili, kiedy „Dziennik Bałtycki” w miejscowych aktualnościach podał wiadomość, że do Gdyni przyjechał znany wileński artysta — fotograf Bolesław i Edmund Zdanowscy. Od tej pory twórczość i działalność pedagogiczna obojga artystów zrosła się nierozdzielnie z Wybrzeżem. Jednym z widocznych tego przejawów jest otwarta wczoraj w pawilonach CBWA wystawa Zdanowskich „SOPOT W FOTOGRAFICE”.

Wystawa, wedle słów autorów, ma za zadanie arty-

twierdzi „w cieniu meża” (taki los matki i żony). Dzielnie sekundy małżonkowi nawet w tematach... rybackich („Wiadomości Wędkarskie” publikują często zdjęcia obojga małżonków — zebrałoby się tego wcale pokaźny album).

W sztuce głównym tematem jest dla nich człowiek (widzi się to i na sopochejskiej wystawie) — reszta to (u małżonków) są raczej komplementy przyrody. Niektóre prace Bolesława Zdanowskiego grawitują w kierunku

— Fotografia jest sztuką plastyczną. — Tak. Domeną zarówno fotografii czarno-białej, jak i barwnej jest światło — przedstawia ona przedmioty i ludzi zawsze w oświetleniu. Oświetlenie „rysuje i maluje”, a także samo staje się często „bohaterem” obrazu.

— Na czym polega kompozycja w fotografii?

— Fotografia zasadniczo analizuje (obraz daje raczej syntezę) widziane zjawisko. Posiada ona jednak też właściwość, że przez charakterystyczny fragment mówi o całości zjawiska. Np. fotografia narciarza w skoku, w locie nad skocznią — mówi jednocześnie i o rozbiegu i o locie i wreszcie o lądowaniu.

— Na czym polega pana zdaniem, wartość tej galei sztuki?

— Największą wartością fotografii jest to, że przedstawia ona obrazy ze świata widzialnego, a także niewidzialnego okiem ludzkim.

— Na czym polega pana zdaniem, wartość tej galei sztuki?

— Największą wartością fotografii jest to, że przedstawia ona obrazy ze świata widzialnego, a także niewidzialnego okiem ludzkim.

Wykłady na Uniwersytetach Powszechnych

W Gdyni w poniedziałek 4 bm. o Jerzym Andrzejewskim mówi mgr Zb. Niemcewicz. W środę 6 bm. wykład mgr Pluty pt.: „Zasady obrotu bezgotówkowego”. W czwartek 7 bm. prelekcja dr O. Narkiewicz pt.: „Nerwy obwodowe”, a w piątek 8 bm. prof. inż. A. Haupt opowie o architekturze gotyku.

We Wrzeszczu we wtorek 5 bm. wykład Zb. Niemcewicza, w środę prelekcja prof. Haupta.

Tu 345-17!

NA PODWÓRZU domów przy ul. Wybickiego od nr 2 do 24 we Wrzeszczu, jakieś dwa lata temu kilku lokatorów urządziło kwatery. Inwencja naprawdę godna pochwały. Inicjatorzy jednak w swojej gorliwości nieco się zapędzili. Nie zostawili mieszkańcom zupełnie miejsca na zabawy dzieciom ani na ustawienie pojemników — na śmieci. Tak więc, sprężone ruchy dzieci urządzają sobie na ulicy, a śmiećnicy stoją tuż pod oknami mieszkań. Zimą ten stan daje się jeszcze — jakoś znieść. Gorzej natomiast latem. Czy administracja nie może wpłynąć na

uszczerpienie jednego z ogródków, żeby śmiećnicy znalazli się przynajmniej w odległości przepisowych 12 metrów?

Z TAKĄ oto sprawą zwrócił się do naszej redakcji jeden z mieszkańców ul. Marchlewskiego 14: „Ponieważ o wyład naszego domu nikt, a już najmniej sami lokatorzy się nie troszczą, pomóc może chyba tylko publiczne wytknięcie nazwiska — niedbaństwa. A jest tu naprawdę oplakanie”. Prosimy administrację, żeby zainteresowała się panującymi w tym domu nieporządkami. Chyba nam tego nie odmówi.

»Miniatura« zaprasza...

...dziś 3 bm. do Teatru Kameralnego w Sopocie na ładne i ciekawe widowisko pn. „KOŁOWE PIOSENKI” oraz do Domu Drukarza w Gdańsku przy ul. Garniejskiej 18 „CUDOWNĄ LAMPĘ ALADYNA”. Oba przedstawienia rozpoczynają się o godz. 11.

»The New York Quartet« w Klubie Studentów

W sali teatralnej Klubu Studentów Wybrzeża dziś 3 bm. o godzinie 16 i we wtorek o godz. 20 oraz w auli WSE w niedzielę o godz. 19, a w auli PG w środę o godz. 19 usłyszymy i zobaczymy zespół muzyczny „The New York Quartet”.

»Gniewny« w Żaku

Na zaproszenie „Zaka” przyjeżdża na Wybrzeże wiceprezident rady repertuarowej, autor „Małej historii filmu” i jeden z dziesięciu „gniewnych” krytyków tygodnika „Film”, red. JERZY PŁAZEWSKI. Będzie on mówił na temat sytuacji we współczesnej kinematografii polskiej. Spotkanie rozpoczyna się o godzinie 19.30 w dniu 8 bm. w kawiarni klubowej. Wstęp wolny.

Otrzymaj WARTO Wiedzieć

UWAGA! Dyrekcja Studium Nauczycielskiego w Gdańsku organizuje dla wszystkich absolwentów z ub. roku (bez względu na to gdzie ukończyli studium) konferencję, która odbywa się według następującego planu: matematyka — 4 i 5 bm. i fizyka — 23 bm. Początek konferencji o godz. 9 rano. Adres Studium Nauczycielskiego: Gdańsk ul. Kłaski 24/25 tel. 351-04.

KLUB MPK W GDYNI ...zawładania naszych czytelników, że w niedzielę 3 bm. o godz. 18 w klubie wyświetlone będą interesujące filmy krótkometrażowe: Suez, Indonezja, Architektura Corbusiera. Wstęp wolny.

W „BEMOLI” ...dziś 3 bm. o godz. 18 rozpocznie się koncert muzyczny symfoniczny. W programie utwory Beethovena, Mozarta, Schuberta i innych. Wyboru dokonał i koncert opracował Józef Jang. Wstęp wolny.